Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 23 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 167 (1809)

„Dyktatura“ w Niemczech.

(Korespondencja własna).

Berlin, w lipcu 1930 r.

Po raz pierwszy w dziejach Republiki Niemieckiej konflikt między rządem a parlamentem pogłębił się tak dalece, że wywołał rozwiązanie Reichstagu. Opinja publiczna nazywa to „krokiem naprzód ku dyktaturze“. Wiele w tem kryje się prawdy, wykaże okres przedwyborczy, gdy kanclerz Brüning będzie rządził bez parlamentu.

Jedno nie ulega wątpliwości: rząd Rzeszy kroczy jeśli nie ku dyktaturze, to jednak coraz bardziej ku prawicy. Czy w ciągu 11 lat była do pomyślenia jakakolwiek współpraca centrowców z jawnie reakcyjną i monarchistyczną partją niemiecko-narodowych? Czy można było w dotychczasowych warunkach niemieckich wyobrazić sobie, że Wirth zasiądzie w jednym gabinecie z hr. Westarpem, lub nawet konserwatysta Stresemann z Hugenbiergiem? Dziś jednak, Hugenberg jest panem sytuacji: on to dopomógł socjalnym demokratom obalić niekonstytucyjne zarządzenie gabinetu Brüninga, on doprowadził do rozwiązania Reichstagu, on dyktuje dziś rządowi Rzeszy warunki.

Reakcja niemiecka, przyznać trzeba zupełnie bezstronnie, zdała egzamin polityczny. W okresie największego powodzenia idei koalicji Wejmarskiej Hugenberg i Hitler mobilizowali swą „armję“ w ciszy, bez rozgłosu. Nieustanne ataki na rząd republikański głównem swem ostrzem kierowane były przeciw polityce zagranicznej Rzeszy. Konieczność jednak unormowania stosunków z Europą Zachodnią i osobisty autorytet Stresemanna były doskonałą odtrutką na strzały prawicy. Po śmierci Eberta reakcja niemiecka odniosła wielki sukces w wyborach prezydenta, wprowadzając na naczelne w kraju stanowisko generała Hindenburga.

Zwrot nastrojów opanował nietylko szerokie rzesze wyborców, niezadowolonych z polityki gospodarczej i politycznej chwiejności lewicy mieszczańskiej i socjalnej demokracji, lecz i odpowiedzialne czynniki w partjach politycznych. Po śmierci Stersemanna niemiecka partja ludowa poczęła coraz bardziej ciążyć ku Hugenbergowi a Schiele i Treviranus przypieczętowali zarysowującą się przyjaźń.

Demokraci większej roli w politycznych kombinacjach nie odgrywali. Socjalni zaś demokraci wykorzystani zostali dla potrzeb postępującej reakcji, w następstwie — odsunięci. Póki to było konieczne wobec „zagranicy“, nacjonaliści „pozwalali“ socjalistom brać udział w rządzie. Za soczewicę w postaci kredytów na budowę pancernika i popieranie reakcyjnych reform gospodarczych socjalista Müller mógł nawet być kanclerzem. Gdy jednak murzyn zrobił swoje i plan Younga został przyjęty, „murzyna“ odsunięto od rządu. Ostatnie posunięcia koalicyjnego rządu Brüninga pogłębiły rozdźwięk między stronnictwami centrowemi a socjalistami.

Reakcyjni nacjonaliści coraz śmielej pokazywali swe „pazurki“. Nieustanna kampanja prasowa i parlamentarna Hugenberga, pogromy separatystów w Nadrenji, awantury w Turyngji, głośny konflikt Hindenburga z rządem pruskim w sprawie Stahlhelmu nad Renem, — oto ostatnie „kwiatki“ ich działalności i wpływów. Gdy przeto Reichstag kategorycznie wypowiedział się przeciw przyjęciu wprowadzonej przez rząd Brüninga w drodze konstytucyjnego, „pozaparlamentarnego“ zarządzenia dodatkowej daniny („ofiary koniecznej“), obciążającej sfery pracownicze, Hugenberg dopiął swego: po kilkugodzinnej konferencji leadera nacjonalistów z kanclerzem Rzeszy los parlamentu był przesądzony. Stało się tak, jak było zgóry ukartowane. Dla podkreślenia swego nowego „sojuszu“ Hugenberg „przydzielił“ dwudziestu swych posłów do głosowania za rządem, reszta jednak członków niemiecko-narodowej partji poparła wniosek socjalistów, — i Niemcy pozostały bez „ofiary koniecznej“, — ale i bez parlamentu.

Na okres przedwyborczy, przejściowo zacieśnione zostaną więzy między centrum a prawicą, niewątpliwie kosztem ostatecznego pogrzebania zasad Koalicji Wejmarskiej. Los Müllera i Hilferdinga podzielą demokraci i lewicowy odłam centrum z Wirthem na czele, wpływy Hugenberga i Schielego zapanują wszechwładnie, Hitler będzie zbierał nowe sukcesy pod protektoratem gen. Hindenburga, wybory będzie się przygotowywało w duchu Hohenzollernów. Oto najbliższe etapy polityki niemieckiej, odkąd przestał obowiązywać parawan Locarna lub Genewy. Idea Koalicji Wejmarskiej zostanie pogrzebana, a jeżeli demokratyczny rząd pruski jest jeszcze solą w oku zjednoczonej reakcji, to i tu przy pomocy uległych centrowców nacjonaliści poradzą sobie.

D. U-s.

Jaskółki przedwyborcze.

BERLIN, 22.VII. (Pat). Z ulicznego ruchu przedwyborczego w Niemczech zanotować wypada następujące zdarzenie: Grupka komunistów rozlepiała dziś około północy plakaty na jednem z przedmieść Berlina. Gdy zauważył to oddział hitlerowców, zaczął plakaty te zrywać, przyczem doszło do bójki z komunistami, podczas której hitlerowcy użyli rewolwerów, dając szereg strzałów do komunistów. Jeden z robotników, należących do grupki komunistycznej, otrzymał postrzał w głowę. Pozatem ranni zostali dwaj przechodnie. Oddział pogotowia policyjnego aresztował 7 osób. U 6 hitlerowców znaleziono broń palną.

Powstanie przeciwko Sowietom.

Zwycięskie walki powstańców w Azerbejdżanie.

BUKARESZT. 22.VII. (ATE). Ze Stambułu donoszą o nowych walkach powstańców z wojskami sowieckiemi w Azerbejdżanie. W miejscowości Zengezur oddział powstańców znanego partyzanta Huseina rozbił oddział sowiecki zdobywając amunicję.

W Nachiczewani oddział wojsk sowieckich pod dowództwem Tuchareki zaatakował powstańców, lecz wskutek przejścia części żołnierzy na stronę powstańców zmuszony był do odwrotu.

Powstańcy zdobyli część artylerji, karabiny maszynowe i amunicję. W okolicach Baku odbyła się koncentracja wojsk sowieckich dla walki z powstańcami.

—.—



Otwarcie szpitala imienia Curie — Skłodowskiej w Londynie, w którym stosowane będzie leczenie raka radjologją.

Uroczystego otwarcia dokonał expremjer angielski Baldwin w obecności ambasadora Polski.

Na zdjęciu: Ambasador Skirmunt (x) w rozmowie z expremjerem i leaderem konserwatystów Baldwinem (xx). Na lewo pani Baldwin rozmawia z ambasadorem Francji p. de Fleuriot.

Dzień p. premjera.

WARSZAWA, 22-VII. (Pat). — Pan Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym ministra spraw wewnętrznych pana Sławoj Składkowskiego, a następnie p. wojewodę pomorskiego Lamota, który przedstawił panu premjerowi plan doraźnej pomocy gospodarczej dla Pomorza. Po południu p. premjer wziął udział w uroczystości urządzonej staraniem PPS dawna fr. rew. założenia kamienia węgielnego pod wielki dom ludowy im. Stefana Okrzei.

W 25-tą rocznicę śmierci Okrzei.

WARSZAWA, 22.VII. (Pat). Dziś, jako w 25-tą rocznicę męczeńskiej śmierci robotnika Stefana Okrzei, bohatera walk o wolność, odbyło się o godzinie 6 po poł. poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach domu ludowego jego imienia. Gmach ten powstał z inicjatywy Stowarzyszezia Domu Ludowego, istniejącego przy komitecie okręgowym PPS dawna fr. rew.

Na uroczystości obecni byli premjer Sławek, ministrowie Car i Składkowski, przedstawiciele instytucyj państwowych, komunalnych i społeczeństwa. Poseł Jaworowski, prezes Rady Miejskiej i prezes okręgowego komitetu PPS Fr. Rew., odczytał akt erekcyjny, poczem przemawiał premjer Sławek, podnosząc zasługi Okrzei. Wreszcie przemawiał wiceprezydent miasta Szpotański w imieniu zarządu miasta.

Odznaczenie ministra Kwiatkowskiego.

KOPENHAGA, 22.VII. (Pat). Pan minister Kwiatkowski w czasie audjencji u króla został odznaczony wielkim krzyżem orderu Danebroga. Po audjencji p. minister w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Nosowicza zwiedzał stocznie i port w Kopenhadze. Po konferencji prasowej wydany został na cześć gości przez premjera Stanninga bankiet, na którym obecni byli liczni przedstawiciele rządu i sfer przemysłowo handlowych.

Podsekretarz Stanu M. S. Z. dr. Wysocki członkiem Międzynarodowej Akademji.

PARYŻ, 22.VII. (Pat). Na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu Międzynarodowej Akademji w Paryżu został wybrany na jej członka dr. Alfred Wysocki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jednomyślny wybór nastąpił na wniosek przewodniczącego Akademji, ambasadora de Fontenay oraz jej sekretarza generalnego. Akademikami polskimi są już, jak wiadomo, min. Zaleski, ambasador Chłapowski, ambasador Skirmunt, Aleksander Skrzyński, prof. Askenazy.

Wybory samorządowe w województwie warszawskiem.

Dalsze sukcesy B. B. W. z Rz. — Klęska stronnictw opozycyjnych.

W niedzielę, 20-go b. m. odbyły się w dwóch miastach woj. warszawskiego wybory do rad miejskich, przy niezwykle licznej frekwencji głosujących.

Wybory do rady miejskiej w Nowem Mieście dały wynik następujący: B. B. W. z Rz. uzyskał 6 mandatów (dawniej 3), Chrześcijańska Demokracja — 2 mandaty (dawniej 0), Ortodoksi Żydowscy — 2 mandaty (dawniej 3 mandaty), Bund — 2 mandaty, jak dawniej, Stronnictwo Narodowe — 0 mandatów (dawniej 3 mandaty), P.P.S.C. K. W. — 0 mandatów (dawniej 1 mandat).

Frekwencja wynosiła 89% uprawnionych do głosowania. Wybory do rady miejskiej w Białej Rawskiej dały wynik następujący: B. B. W. z Rz. — 4 mandaty (dawniej 1 mandat), Ortodoksi Żydowscy — 4 mandaty, jak dawniej, P. P. S. lewica — 2 mandaty (dawniej 3 mandaty), Stronnictwo Narodowe — 1 mandat (dawniej 2 mandaty), Sjoniści — 1 mandat, jak dawniej, Bund — 0 mandatów (dawniej 1 mandat).

Udział głosujących sięgał 90%.

Z pobytu dziennikarzy czechosłowackich.

WARSZAWA, 22.VII. (Pat). Bawiąca w Warszawie wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc, po zwiedzeniu gmachu prasy polskiej, podejmowana była o godzinie 18-ej herbatką przez chargé d'affaires czechosłowackiego. Wieczorem na cześć gości odbyło się przyjęcie u Fuckera. O godzinie 11.50 goście czechosłowaccy odjadą do Gdyni.

Wrzenie rewolucyjne w Egipcie.

Szczegóły zaburzeń w Kairze.

KAIR, 22.VII. (Pat). W wyniku wczorajszych zajść 6 osób zostało zabitych, 41 rannych strzałami karabinowemi, wśród nich—7 ciężko. Aresztowano 1021 osób, między innemi 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa Wafd. W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

Ponowne rozruchy w Port Said.

PORT SAID. 22.VII. (Pat). W czasie ponownych rozruchów, jakie wybuchły tu wczoraj po południu, tłum usiłował podpalić stajnie miejskie, zmuszając policję do użycia broni palnej. Jeden z manifestantów został zabity, dwaj odnieśli rany. Władze opanowały w zupełności sytuację.

Pogłoski o abdykacji króla Fuada i nowym rządzie.

WIEDEŃ, 22.8. (Pat). Wedle doniesień „Neue Freie Presse“ z Kairu, słychać w kołach tamtejszych, że król Fuad już w dniach najbliższych zmuszony zostanie do abdykacji. Nowy gabinet utworzy Addly-Pasza

Oświadczenie Hendersona.

LONDYN, 22.VII. (Pat). Minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd jest całkowicie świadom swych obowiązków, wynikających z deklaracji z roku 1922.

Co do podjęcia zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie, minister zaznaczył, że jak to wynika z oficjalnej wiadomości, władze panują całkowicie nad sytuacją i sam rząd egipski zaznaczył, iż nie potrzeba podejmować żadnych specjalnych zarządzeń w sprawie ochrony cudzoziemców.

Z obrad unji międzyparlamentarnej.

Kwestje mniejszości narod. i rewizji granic.

Na sesji unji międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawy mniejszościowe. Z ramienia grupy polskiej przemawiał poseł Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nietylko dla jednostronnych interesów mniejszości,—lecz również dla konsolidowania państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa do rozluźnienia konsolidacji państw, ten faktycznie działa przeciwko traktatom.

Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszościową przez Lindhagena, poseł Stroński stwierdził, że kto sprawy mniejszościowe wiąże z rewizją granic, ten oddaje najgorszą usługę mniejszościom, gdyż wskazuje państwom na niebezpieczeństwo, grożące ze strony traktatów mniejszościowych. Konieczne zatem jest uogólnienie zobowiązań mniejszościowych i wprowadzenie równości w traktowaniu poszczególnych mniejszości.

Jako jaskrawy przykład nierównego traktowania mniejszości, przytoczył poseł Stroński sytuację Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech. Na tle przemówienia Strońskiego wywiązała się polemika polsko-niemiecka, w której ze strony Polski zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na padstawie statystyk szkolnictwa na upośledzenie Polaków w Niemczech wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce.

Wniosek Lindhagena co do rewizji granic został jednogłośnie odrzucony, przyczem Niemcy wstrzymali się od głosowania, motywując, że sprawy rewizji granic nie mogą być łączone z debatą mniejszościową. Olbrzymią natomiast większością przyjęty został wniosek referenta Studera, wraz z poprawką Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszości, zanim przejdą do Rady Ligi, załatwiane były uprzednio we własnych organach powołanych przez dane państwo.

Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nietylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów. Po przemówieniu Mac Donalda sesja została zamknięta.

Dziś wieczorem posłowie rozjeżdżają się. Niektórzy z posłów, na zaproszenie parlamentu irlandzkiego, udają się jutro rano do Dublina. Z grupy polskiej wyjedzie do Irlandji wicemarszałek Gliwic, poseł Dąbski i poseł Graliński.

Podpisanie traktatu morskiego.

WASZYNGTON, 22.7. (Pat). Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover podpisał londyński traktat morski.

Biesiedowski organizuje emigrację rosyjską.

WIEDEŃ, 22.7. (Pat). Dzienniki tutejsze zamieszczają następującą wiadomość: Pismo „Vreme“ z Białogrodu, omawiając podróż byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego do Pragi, donosi, że pragnie on zorganizować całą emigrację rosyjską do systematycznej walki przeciw Stalinowi.

Plan Biesiedowskiego zmierza do ogłoszenia bojkotu świtowego Rosji sowieckiej, oraz do utrącenia Stalina, coby stworzyło platformę do dalszych posunięć antysowieckich. Celem urzeczywistnienia tych zamiarów, udaje się Biesiedowski najpierw oo Berlina, potem do Pragi, a wkońcu do Białogrodu. We wszystkich miastach nawiąże on kontakt z przywódcami emigrancji rosyjskiej.

Oddział białogwardzistów.

MOSKWA, 22.VII. (Pat). Prasa sowiecka podaje, że w rejonie stacji Hingan na mandżurskiej kolei żelaznej grasuje konny oddział białogwardzistów w sile około 700 ludzi, który sieje podobno w całej okolicy panikę.



Najbogatszy człowiek świata John D. Rockefeller, 91-letni starzec.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZANIEPOKOJENIE PRASY LITEWSKIEJ.

Prasa litewska wyraża niepokój z powodu artykułu „Kurjera Warszawskiego“ w sprawie stosunków polsko-litewskich. Autor artykułu ma — według interpretacji prasy litewskiej — inspirować konieczność użycia represyj względem zamieszkałych na terenie Wileńszczyzny Litwinów, a to w celu zmuszenia Litwy do układów z Polską.

SPROSTOWANIE W SPRAWIE RZEKOMEGO ZAMACHU NA D-RA PURYCKISA.

Jak podaje „Liet. Žinios“ rzekomy sprawca zamachu na znanego działacza i prezesa Związku Dziennikarzy Litewskich d-ra Puryckisa, okazał się zwykłym złodziejaszkiem, który się zakradł do mieszkania Puryckisa, ukradł mu złoty zegarek, a następnie zamierzał zbiec, lecz w czasie szamotania się z usiłującym go zatrzymać właścicielem, poparzył temu ostatniemu twarz wrzątkiem. Złodziejaszka aresztowano. Nazywa się istotnie Jankowski.

PREZES LUDOWCÓW O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH.

W związku z artykułami „Starego warszawianina“, zamieszczonemi w „Liet. Žinios“, prezes partji ludowców dr. Grinius, były prezydent, oświadczył, że partja nadal utrzymuje dotychczasowy punkt widzenia w sprawach Polski. Natomiast dr. Grinius osobiście jest tego zdania, że stan ten należy zmienić. Swój pogląd motywuje on następująco: Na Litwie dzięki reformie rolnej wzmocniło się bardzo znacznie poczucie narodowe, a język litewski głęboko wrósł w masy tak, że polski nie jest już tak straszny. Jeśli chodzi o Wilno to — zdaniem Griniusa — należy prowadzić walkę kulturalną, ale na terenie samej Wileńszczyzny.

Ruch religijny w Z.S.S.R. wzrasta.

RYGA, 22.VII. (Pat). Organ związku wojujących bezbożników „Bezbożnik“ donosi z całego szeregu miejscowości o wzmożeniu się ruchu religijnego wśród ludności.

Pomimo represyj stosowanych wobec duchowieństwa i włościan odwiedzających cerkwie, ludność czyni opór agitacji bezbożników i wysyła do władz centralnych liczne petycje w celu obrony świątyń przed zamknięciem.

W całym szeregu okręgów zanotowano wypadki odbywania praktyk religijnych przez członków komun rolnych. Zwłaszcza podczas ostatniej suszy w Kraju czarnoziemnym komuny rolne sprowadzały na swoje pola duchownych w celu odprawiania nabożeństw błagalnych o zesłanie deszczu.

Podając te fakty „Bezbożnik“ nawołuje do energicznej walki z religją, pod wpływem której, jak się okazuje, znajdują się nawet członkowie komun rolnych.

Teror przeciwsowiecki w ZSSR wzmaga się.

RYGA, 22.VII. (ATE). Po dłuższej przerwie dzienniki sowieckie ogłaszają wiadomości o licznych wypadkach teroru przeciwsowieckiego w różnych częściach Z. S. S. R. „Krasnaja Gazieta“ donosi, że w okręgu wierchnieudińskim włościanie zamordowali 2 żołnierzy sowieckich — Lizunowa i Kuklina, wydelegowanych na wieś dla prowadzenia kolektywizacji rolnictwa. Po zamordowaniu obydwu komunistów, zwłoki ich wrzucono do lokalu miejscowego sowietu, który podpalono.

Wychodzący w Rostowie „Mołot“ donosi o całym szeregu napadów i zamachów na działaczy komunistycznych w obwodzie Kozaków dońskich. W miejscowości Pregradne tłum kozaków rzucił się na kierowników komuny rolnej Rubcowa i Łazarenko mordując ich w okropny sposób.

W autonomicznym kraju Burjackim ludność miejscowa zamordowała kierownika szkoły sowieckiej Dorgiejewa za propagandę przeciwreligijna wśród dzieci. W miejscowości Troscianka na Ukrainie chłopi zamordowali kierownika związku młodzieży komunistycznej Slusarenka.

Dezorganizacja na kolejach sowieckich.

RYGA, 22.VII. (ATE). Dezorganizacja na kolejach sowieckich przybiera niebywałe rozmiary. W ciągu połowy lipca koleje przewiozły o 125.000 wagonów mniej, niż przewidywał plan transportowy. „Ekonomiczeskaja Żizń“ zamieszcza listę katastrof, które wydarzyły się na kolejach sowieckich w przeciągu ostatnich pięciu dni. Na stacji Kizyltele w Turkiestanie nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. W pobliżu stacji Samara pociąg osobowy wykoleił się, przyczem rozbito 10 wagonów. Pod stacją Klukowniki pociąg osobowy wykoleił się i spadł z nasypu. Wskutek zderzenia pociągu na stacji Apańska poniosło śmierć 9 osób. Zanotowano również cztery katastrofy kolejowe na kolei Zabajkalskiej, Północnej i Zachodniej.

Dziesięć lat temu.

Z niemieckich okopów — nad Bug.

Po przegranej bitwie nad Autą i Berezyną, polskie armje frontu północno-wschodniego, dowodzonego przez gen. Szeptyckiego, w połowie lipca 1920 r. odeszły na linję starych niemieckich okopów. Naprózno jednak usiłowali Polacy zatrzymać tam wroga: złożony z trzech armij—3-ej, 15-ej i 4 ej — sowiecki „taran“ Tuchaczewskiego nie dał czasu walczącej na północnem skrzydle I-ej armji polskiej uporządkować się i przygotować do nowej bitwy. Zanim bowiem armja ta doszła do niemieckich okopów — już III konny korpus sowiecki Gaja obszedł północne skrzydło polskie i 14 lipca wtargnął do Wilna, bronionego zaledwie przez nieliczną załogę.

Niemal więc bez zatrzymania „taran“ sowiecki parł dalej—w kierunku na Grodno — Lidę, w dalszym ciągu obchodząc Polaków z północy. I a armja polska zbierała się w obszarze Lidy, zamierzając pod tem miastem dać wreszcie wrogowi bitwę. Niestety jednak i ten zamiar znów nie doszedł do skutku. Oto Litwini złamali neutralność i przepuścili na polskie tyły kawalerję Gaja, naskutek czego, osłaniająca z północy I-ą armję polską, grupa płk. Boruszczaka została w dniu 17 lipca kompletnie rozbita pod Oranami. Mało tego: cofające się z północnego wschodu na Lidę dywizje I-ej armji musiały maszerować wzdłuż frontu sowieckiego, podstawiając pod uderzenia „taranu“ boki swych kolumn.

Sprawiło to, że oddziały polskie przyszły pod Lidę mocno poszarpane i w nieładzie. Bez boju prawie miasto wpadło w ręce wroga.

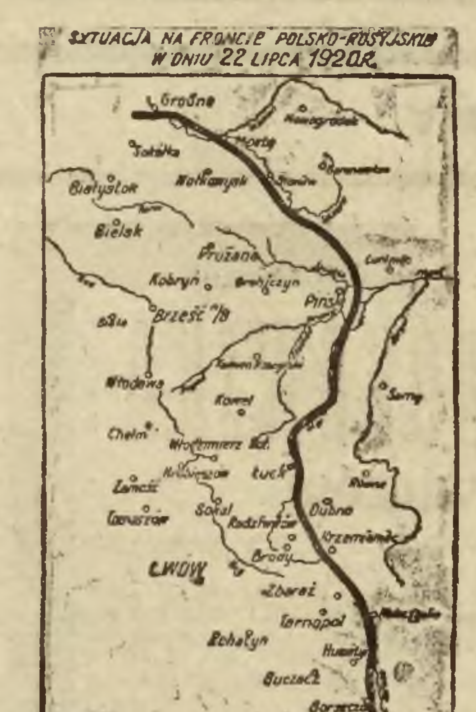
W związku z tem, walcząca na południe od I-ej, 4-a armja polska musiała również opuścić okopy, zaś dążąca za nią 16-ta armja sowiecka opanowała obszar Baranowicz.

Przemęczone i zdziesiątkowane niemal oddziały polskie na całym froncie gen. Szeptyckiego odpływały na linje rzek Niemna i Szczary. Tu Naczelny Wódz postanowił jak najdłużej zatrzymać wroga, zanim wojska frontu południowego uporają się na Wołyniu z wciąż jeszcze zwycięską sowiecką konną armją Budiennego, by zkolei móc zebrać swe siły do generalnej rozprawy z wrogiem na północy.

Jednak północne skrzydło polskie, na które skierował się główny wysiłek Rosjan, było nadal ogłocone z wojska. W tem była przyczyna, że już w dniu 19 lipca kawalerja Gaja opanowała Grodno, ten klucz linji Niemna. Naprózno kontratakują na Grodno w dniu 20 lipca —ze wschodu—gen. Żeligowski, zaś 21-go od południa płk. Łuczyński:—działając bez wzajemnej łączności, a rozdzielone Niemnem, obie te grupy, mimo początkowego powodzenia, ostatecznie Grodna odebrać nie zdołały.

W każdym razie linja Niemna została przez I-ą armję utrzymana w całości aż do dnia 22-go lipca. Gorzej natomiast działo się teraz z 4-ą armją, która już w dniu 20 lipca utraciła Słonim—klucz linji Szczary, zaś 22-go opuściła brzegi tej rzeki na całej długości, obnażając tem prawe skrzydło I-ej armji. To też, o świcie 23 lipca trzy armje sowieckie uderzyły na I-ą armję polską i, obchodząc ją z obu skrzydeł, forsowały wbród płytki podówczas Niemen w kilku miejscach.

Armje polskie rozpoczęły stopniowy odwrót na linje rzek Narwi i Bugu, na której Naczelny Wódz postanowił ostatecznie zatrzymać wroga, aby zbieranemi właśnie w obszarze Brześcia odwodami wymierzyć cios w południowe skrzydło związanego nad Narwią i Bugiem „taranu“ sowieckiego. Położenie na południu pozwalało na to, gdyż tam front polski już krzepł z każdym dniem, a kawalerja Budiennego została skutecznie związana w obszarze Brodów.



Szkic sytuacyjny na froncie polsko-rosyjskim w dniu 22-VII 1920 r.

W dalszym jednak ciągu los nie sprzyjał Polakom. 4-ta armja wykonała dość gwałtowny odwrót za Bug, zaś oddziały „Grupy Poleskiej“ już w dniu I sierpnia opuściły pod wpływem natarcia sowieckiego Brześć, podstawę planu Naczelnego Wodza. Nie mógł uratować położenia rozpaczliwy opór przemęczonej, a wciąż trzymającej na sobie ciężar trzech armij sowieckich—I-ej armji polskiej. Naprózno do dnia 1-go sierpnia broni się daleko wysunięta nad Nerew grupa gen. Żeligowskiego. Nieprzyjaciel już obszedł obydwa skrzydła armji: na północy—przez Osowiec, zdobywając w dniu 2 sierpnia Łomżę, zaś na południu w tymże dniu forsując w kilku miejscach Bug.

I-a armja, walcząc strażami tylnemi, miejscami zaś bagnetem torując sobie drogę odwrotu—odpływa nad Bug, który osiąga między 2 gim a 4-ym sierpnia. Jednocześnie na froncie południowym armje polskie, powstrzymując wroga, stopniowo wycofywały się w kierunku Bugu i Zgniłej Lipy.

W tem położeniu dojrzewał plan Naczelnego Wodza przeniesienia decydującej bitwy do obszaru Wisły, plan, który miał odegrać rozstrzygającą rolę w dziejach tej wiekopomnej kampanji. D. J

Antypolska demonstracja nadburmistrza Królewca.

KRÓLEWIEC, 22.VII. (*Tel. wł.*). W ciągu kilku ostatnich dni bawiła w Królewcu liczna wycieczka Holenderskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów.

Na bankiecie, wydanym przez magistrat królewiecki na cześć Holendrów wygłosił mowę nadburmistrz Lohmayer, który zwrócił uwagę cudzoziemców na skutki odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy Niemieckiej i wskazał, że ten fakt stanowi nieustającą groźbę dla pokoju Europy.

Demonstracja nadburmistrza Lohmayera uderzyła jednak w próżnię. Z ramienia gości odpowiadało burmistrzowi Lohmayerowi kilka osób, lecz mowy ich zawierały tylko zwroty kurtuazyjne, z pominięciem wszelkich momentów politycznych.

Na czele wycieczki Holendrów stali pp. dr. Bchokking, b. minister sprawiedliwości, prof. dr. Goodekemeyer i inni.

Trzeźwy głos niemiecki o Polsce, Niemczech i Gdańsku.

KRÓLEWIEC, 21-VII. 30. — W tutejszym Klubie Republikańskim wygłosił dłuższy odczyt na temat „Gdańsk i Polska“ znany adwokat miejscowy i działacz polityczny, dr. Erwin Lichtenstein.

Na wstępie odczytu dr. Lichtenstein przedstawił stronę prawną zagadnienia polskiego, a następnie przechodząc do zagadnienia budowy portu w Gdyni wyraził przekonanie, iż Gdańsk zbyt późno się spostrzegł, że Gdynia stanowi dla niego konkurencję.

Dążenie pewnych kół politycznych w Gdańsku, domagające się przyłączenia Gdańska do Rzeszy Niemieckiej—jest zdaniem dr. Lichtensteina nieszczere, gdyż w tej chwili już wszyscy w Gdańsku zdają sobie sprawę z tego, że nie może on się obejść bez polskiego handlu i bez polskiego zaplecza (Hinterland). Sprawa rewizji Traktatu Wersalskiego odnośnie „polskiego korytarza“ i Gdańska na drodze pokojowej—wywodził dr. Lichtenstein—nie ma widoków powodzenia, gdyż wszystkie partje polityczne w Polsce nie dopuszczają wogóle tej myśli.

Po odczycie dr. Lichtensteina wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców. Jeden z nich, również adwokat — Niemiec z Królewca oświadczył, iż fakt inwestowania w Gdnyni znacznych kapitałów zagranicznych i polskich, a na całem wybrzeżu—kapitałów polskich—jest dla niego niezbitym dowodem tego, że ani Polska, ani zagranica nie liczy się wogóle z możliwością zmiany obecnego położenia nad Bałtykiem. (Iskra)

Święto komunistyczne 1-go sierpnia.

Po urządzonym w dniu 13-ym b. m. i „poprawionym“ dniu 20-ym b. m. „dniu antyfaszystowskim i antymilitarystycznym“, komuniści zamierzają zorganizować szereg manifestacyj w piątek, dnia 1-go sierpnia r. b., jako w rocznicę wybuchu wojny światowej.

Dzień 1-szy sierpnia ma być uczczony przez komunistów, jako „święto pokoju“, a zapowiedziane na ten dzień demonstracje nosić mają charakter antywojenny i skierowane będą przeciwko „państwom kapitalistycznym, które dążą do wojny z Z. S. R. R.“.

Komuniści warszawcy po nieudanych wystąpieniach „antyfaszystowskich“ wykazują narazie małoożywioną działalność, która nie rokuje powodzenia akcji w dniu 1-ym sierpnia r. b. (Iskra).

—oo—

Zgon prof. Dymowskiego.

WARSZAWA, 22-VII. (Pat.). — W poniedziałek dnia 22 lipca zmarł ś. p. magister Konrad Dymowski, prof. zwyczajny postępowania cywilnego na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego, mając lat 67. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się we czwartek dnia 24 lipca b. r. o godz. 10-tej rano w kaplicy kościoła św. Jana, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Komunikacja powietrzna w Polsce przoduje całej Europie.

Komunikacja powietrzna w Polsce, utrzymywana przez P. L. L. „Lot“, poszczycić się może zdobytym świeżo rekordem nienotowanym dotychczas w całej Europie.

Mianowicie w ciągu miesiąca czerwca na wszystkich linjach lotniczych komunikacja odbywała się z pełną 100-procentową regularnością, wszystkie zatem samoloty ze wszystkich lotnisk odlatywały najściślej według rozkładu lotów, przyczem ani jednego lotu nie odwołano, ani też nie przerwano.

Mimo iż komunikacja powietrzna w Polsce ma ustaloną opinję pod względem bezpieczeństwa i regularności lotów, niemniej przeto fakt 100-procentowej regularności zanotowano w Polsce po raz pierwszy i po raz pierwszy w całej Europie.

Amerykańskie obchody narodowe.

NOWY YORK, 22.VII. (Pat). Tradycyjna strzelanina w dniu niepodległości Stanów Zjednoczonych spowodowała w całym kraju 12 wypadków śmierci oraz kilka tysięcy wypadków lżejszych lub cięższych poranień, nie mówiąc o znaczniejszych szkodach materjalnych, spowodowanych przez pożary.

Straszne skutki tajfunu.

TOKJO ,22.VII. (Pat). Według danych urzędowych, liczba ofiar tajfunu na Korei w dniu 18 b. m. wynosi 393 zabitych, 1493 zaginionych, w czem 205 osób, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyją, 205 rannych. 8475 domów runeło w gruzy.

Na wyspie Kiu-Czu ofiarą tajfunu padło 82 zabitych, 75 zaginionych, 425 rannych. Tajfun zburzył 16.890 domów, uszkodził 20.786. Zginęły 1.803 łodzie.

Nagły obłęd policjanta hinduskiego.

HONG-KONG, 22.VII. (Pat). Na posterunku Lok-Ma-Kau wpobliżu granicy Kwang-Tung policjant z pochodzenia Hindus, w nagłym ataku szału zabił żonę i jednego z żołnierzy posterunku, ranił śmiertelnie innego Hindusa, poczem zaczął strzelać z karabinu maszynowego do grupy, złożonej z 50 żołnierzy Europejczyków. Szaleniec został wkońcu zabity.

Niesłychane upały w Ameryce wciąż trwają.

NOWY YORK, 22.VII. (Pat). Panują tu w dalszym ciągu niesłychane upały, dochodzące do 99 stopni. Farenheita w cieniu, zaś 135 stopni na słońcu. We wszystkich stanach zachodnich temperatura średnia przekracza 100 stopni i dochodzi do 112 stopni.

Podporucznik marynarki zabity śmigłem samolotu.

PUCK, 22.VII. (Pat). Dnia 22 b. m. o g. 10 rano przy lądowaniu aparatu na lotnisku w Pucku zabity został śmigłem ppor. marynarki Podgórski.

Sprytny oszust.

WARSZAWA, 22.VII. (Pat). Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj oszusta niejakiego Ludwika Barta, który podawał się za byłego lekarza wojskowego. Bart oszukał szereg osób, między innemi znanego adwokata oraz profesora uniwersytetu warszawskiego, który miał nabyć od Barta rad, na co wręczył mu zaliczki 140 złotych. Naskutek zameldowania poszkodowanych policja aresztowała Barta. Jest to były student medycyny uniwersytetu warszawskiego, 4-krotnie już karany za oszustwa, ostatnio półtorarocznem więzieniem z pozbawieniem praw.

Przed dziesięciu laty,

Komunikaty Sztabu generalnego.

Z dnia 23 lipca.

Front Południowo-Wschodni. Od świtu dnia dzisiejszego, siedm dywizyj piechoty i dwie dywizje kawalerji sowieckiej w pierwszej linji, zaatakowały—po silnem przygotowaniu licznej artylerji, linję Niemna, bronioną przez 1-ą naszą armję, której dowództwo w dniu dzisiejszym objął generał Romer.

Już w godzinach rannych nieprzyjaciel sforsował rzekę w centrum armji, wpobliżu ujścia Świsłoczy do Niemna, na odcinku 11-ej dywizji, a równocześnie kawalerją zagroził obejściem naszego lewego skrzydła, posuwając się na zachód od Grodna, w kierunku na Nowy Dwór. W następstwie tego, wysunięta pod Grodno grupa pułkownika Łuczyńskiego (XVIII brygada) znalazła się w szczególnie trudnem położeniu.

W ciągu dnia, wśród ciężkich walk, oddziały nasze opuściły linję Niemna, z wyjątkiem 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, dowodzonej przez generała Rządkowskiego, która utrzymała w całości swój odcinek w Rejonie Mostów, mimo, że oba jej skrzydła—lewe wskutek cofnięcia się 17-ej dywizji, prawe w następstwie opuszczenia linji Szczary przez oddziały 4-ej armji—zostały zupełnie odsłonięte.

Front Południowo-Wschodni. Nad Zbruczem zacięte walki nie przynoszą zmiany położenia. Na południe od Beresteczka kolumna jazdy nieprzyjacielskiej w sile około 1000 szabel, przeprawiła się przez Styr. Nasze brygady jazdy III i IV oraz oddziały 3-ej dywizji Legjonów przeszły do kontrakcji.

W 3-ej armji akcja 1-ej dywizji Legjonów w rejonie Rożyszcza rozbija 131-ą brygadę sowiecką, przyczem wzięto całą baterję nieprzyjacielską z zaprzęgiem, 20 karabinów maszynowych i tabory.



10-ciolecie chwały oręża polskiego. Jeden z afiszów propagandowych, które przed 10 laty, pełniąc jakoby rolę słowiańskich wici, wołały do nas ze wszech stron, że Ojczyzna w niebezpieczeństwie.

Rekonstrukcja partji hugenbergowskiej.

BERLIN, 22-VII. (Pat).— W ostatnich dniach prowadzone są bardzo energiczne pertraktacje, zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partji hugenbergowskiej, celem utworzenia jednej wielkiej partji konserwatywnej. O ile zorganizowanie takiej partji miałoby natrafić na trudności, kierownictwa tych grup zdecydowane są wystawić podczas wyborów wspólną listę kandydatów, a jeżeli i to okaże się niemożliwe, wzajemnie się popierać.

Wysłannicy Kominternu w rękach policji łotewskiej.

RYGA, 22.VII. (Pat). W rejonie Dagty powiatu dynaburskiego policja zatrzymała trzech osobników przy przejściu nielegalnem granicy.

Jak się okazało, zatrzymani byli wysłannikami Kominternu i mieli zająć naczelne stanowiska w komitecie partji komunistycznej na Łotwie. Posługiwali się oni podrobionemi paszportami łotewskiemi. Przy aresztowanych znaleziono szyfry i większą sumę pieniędzy.

—o—

Zamach przez zemstę.

BUKARESZT, 22.VII. (Pat). Sprawca zamachu na podsekretarza stanu Angelescu zeznał, iż zamiarem jego było zabicie ministra. Prowadzone obecnie śledztwo ma na celu ustalenie przedewszystkiem powodu zamachu oraz wykrycie współwinnych. Według dotychczasowych dochodzeń, zdaje się być stwierdzonem, że motywem zamachu była przedewszystkiem zemsta, albowiem Angelescu, jako przewodniczący lokalnej organizacji partji narodowo-chłopskiej w departamencie Caliacra w Dobrudży Południowej, uważany był przez napastników za jednego z inicjatorów nowej ustawy, regulującej stosunki własności w tej prowincji, a która to ustawa dotyczyła z jednej strony interesów kolonistów macedońskich, osiedlonych w Dobrudży, z drugiej zaś przewidywała wielką akcję pomocy dla mniejszości bułgarskiej i tureckiej w tej prowincji.

Szczegóły śledztwa.

BUKARESZT, 22.VII. (Pat). Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zamachu na podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Angelesco, ustaliło, iż sprawca zamachu Beza, liczący lat 22, nie jest studentem, Beza był ostatnio redaktorem dziennika „Epoka“ i został usunięty ze składu redakcji z powodu propagowania tendencyj gwałtów w polityce. Jeden z przyjaciół Bezy określa go, jako człowieka o usposobieniu egzaltowanem i skłonnościach rewolucyjnych. Przyjaciel zaznacza, że Beza był zdecydowany zabić Angelesco za politykę, prowadzoną przez niego w Dobrudży, a zbyt życzliwą w stosunku do mniejszości bułgarskiej i tureckiej. Współudział innych studentów, którzy byli obecni w czasie zamachu, nie został jeszcze ustalony. Studenci owi przeczą, jakoby wiedzieli o czemkolwiek i oświadczają, że przybyli do wicemin. Angelesco, aby prosić go o zasiłek dla jednego ze stowarzyszeń uniwersyteckich. Stan zdrowia wicemin. Angelesco jest zupełnie zadawalniający. Wiceminister będzie mógł za kilka dni opuścić klinikę.

—o—

Międzynarodowa konferencja żydowskiej młodzieży akademickiej.

RYGA, 22.VII. (Pat). W dniu dzisiejszym została otwarta międzynarodowa konferencja żydowskiej młodzieży akademickiej, reprezentującej kierunek Żabotyńskiego (sjoniści). Na konferencję przybyło około 100 delegatów z 9-ciu państw.

Z Polski przybyli delegaci 9-ciu korporacyj żydowskich z Warszawy, Wilna i Lwowa.

Podczas otwarcia konferencji byli obecni przedstawiciele rządu i korpusu dyplomatycznego. Wśród przedstawicieli dyplomacji był również obecny poseł polski p. Arciszewski.

Głód w Moskwie i Leningradzie.

RYGA, 22.VII. (ATE). Pomimo zarządzeń władz, przesilenie aprowizacyjne w Moskwie i Leningradzie trwa w dalszym ciągu. Pod przewodnictwem komisarza Mikojana odbyła się narada w celu obmyślenia środków zwalczenia przesilenia. Rząd republiki ukraińskiej wydał zakaz wywozu z granic Ukrainy jarzyn i innych artykułów żywnościowych na północ. W odpowiedzi na to zarządzenie rada komisarzy ludowych wystosowała do Charkowa żądanie zniesienia zakazu wywozu i wysyłania codziennie do Moskwy i Leningradu 50 wagonów artykułów żywnościowych z Ukrainy.

Na bolszewickim indeksie.

RYGA, 22.XII. (ATE). Zarząd centralnej bibljoteki dla dzieci w Moskwie postanowił wycofać z bibljoteki przeszło 1000 tomów książek napisanych przez Juljusza Verne Walter Scotta, Korolenkę, Tołstoja, Turgieniewa i Majakowskiego. Prasa sowiecka krytykuje wycofanie książek Majakowskiego, który uważany jest za największego poetę komunistycznego.

KARTKI Z PODRÓŻY.

I.

Na rozdrożu. — Westfalja i garść refleksyj na jej tle. — Towarzyszka podróży. — Westchnienie do „wampira“ z Dusseldorfu.

Trzy drogi wiodą z niepodległej Ojczyzny do obcych krajów: morzem, lądem i powietrzem. Jeżeli nie wybrałem drogi morskiej, to dlatego, że nie czułem się na siłach wymyśleć nowy dowcip o jeździe przez Rygę, powietrzem nie pojechałem, bo w samolotach niema jeszcze III klasy, a pozatem od dzieciństwa wbijano mi w głowę: „od powietrza, głodu, ognia i wojny — zachowaj nas Panie“. Pozostała tedy jedyna droga: lądem vulgo koleją żelazną. I pojechałem koleją, najkrótszą drogą przez Berlin do Paryża.

Bardzo pouczający jest widok z okien wagonu, gdy za Berlinem wjeżdża się do Westfalji. Dwie godziny zgórą pociąg sunie jak przez wnętrze jednej wielkiej fabryki, niepokrytej dachem. Wagon niemal ociera się w biegu o brzuchy kolosalnych rezerwoarów, cystern i kotłów, przemyka się pod zawieszonemi w górze windami i wagonetkami, przedziera się wskroś sieć potężnych rurociągów, jakichś stalowych rusztowań, jakichś dźwigów i bloków. Powietrze przesycone jest dymem i pyłem węglowym. Wszystkie przedmioty wokoło czarne są od sadzy i kopciu. Ponure domki robotnicze, brudna zieleń na suchotniczych drzewach. A ponad zabudowaniami dziesiątki i setki kominów celują w zenit i gdzieniegdzie dymią lekko, jak działobitnia po oddaniu wystrzału.

— Tyle tutaj rur — z podziwem odzywa się przy sąsiedniem oknie jakaś rodaczka — to z pewnością zagłębie Ruhry...

Nie zabieram głosu w tej sprawie i tylko w duchu, na własny użytek czynię uwagę, że jednakowoż naszym sąsiadom z nad Sprewy rura trochę zmiękła. Kolos westfalski czyni wrażenie chorego smoka. Nie słychać, nie widać w tej gigantycznej maszynerji odpowiedniego tętna pracy. Spostrzeżenie to potwierdza jeden z moich przygodnych towarzyszów podróży, który wsiadł do wagonu na którejś ze stacyj westfalskich. Był tam przez 2 tygodnie u rodziców.

— Ciężko tu jest, proszę pana — mówił — drożyzna i bezrobocie. Na wielu pomniejszych fabryczkach znajdzie pan szyldy: „Do wynajęcia“, albo zgoła: „Do sprzedania“. Kryzys...

A więc nietylko u nas jest źle! Słaba to pociecha, aleć zawsze pociecha.

Do końca jednak nie opuszczam posterunku przy oknie i dyletanckiem okiem w dalszym ciągu podziwiam rozmach przemysłu niemieckiego. Przypominają mi się teraz słowa Mieczysława Limanowskiego, który w artykule swoim o Wystawie Poznańskiej wytknął nasze fałszywe ambicje na punkcie ciężkiego przemysłu w Polsce. Kierowani szlachetnym partjotyzmem postanowili organizatorzy Pewuki pokazać krajowy ciężki przemysł, pokazać go swoim, ale przedewszystkiem gościom zagranicznym. Nie można wszakże pokazać więcej niż jest, a to co jest obecnie — to leży jeszcze w powijakach. Jeszcze niema się czem chwalić w dziedzinie przemysłu przed Europą.

A propos „chwalenia się“ przed cudzoziemcami. Przybywają do nas raz po razu mniej lub więcej dostojne wycieczki gości zagranicznych, którym nasze zjednoczone siły propagandowe pokazują Polskę według utartego szablonu i przeświadczenia, że cudzoziemiec powinien się przekonać naocznie, iż Polska jest krajem ucywilizowanym, bardzo europejskim, z wielkiemi tradycjami, a jednak postępowym. Więc pokazuje się Francuzom, Anglikom i Amerykanom to somo, co widzieli już u siebie i wszędzie na zachodzie: fabryki i zabytki, to co mają u siebie w pierwszem wydaniu, w większej ilości, z pierwszej ręki... Pokazujemy im kościoły nasze, budowane przez Włochów, i fabryki, pełne niemieckich maszyn. I łudzimy się, że te namiastki Europy pozostawią w umyśle obcym głębsze wrażenie, że zachęcą turystów do odwiedzania Polski. „Visitez la Pologne“ zaprasza afisz, wywieszony w „Polexpressie“ w Paryżu, a dla zachęty — widoczek ubożuchnego kościoła Bernardynów w Warszawie, albo fotografja Teatru Wielkiego. Założę się, że dla turysty stokroć silniejszą atrakcją będzie procesja łowicka w dniu Bożego Ciała, „kaziuk“ wileński, kawał pogranicza ze strażnicami K. O. P-u, dwór wiejski w Kieleckiem, wieś pod Krakowem, jakiś jarmark koński w Sieradzu — niż zabytki miłe i drogie dla nas, ale mało ciekawe dla otrzaskanego z cudami gotyku czy baroku cudzoziemca; albo nasz ciężki — pożal się Boże — przemysł, lub zagłębie naftowe, eksploatowane przez kapitał francuski. My możemy pokazać turystom to, czego nigdzie na zachodzie nie zobaczy: życie i obyczaj ludu rolniczego. Zostawmy Włochom i Francuzom pierwszeństwo, gdy chodzi o zabytki, a Niemcom — gdy chodzi o ciężki przemysł...

Tak oto przy ogniu pieców westfalskich upiekłem „pieczeń regjonalną“, poczem zwolniłem dolne kończyny ze stójki i postanowiłem odpocząć na ławce wagonu.

Wagon z napisem: „Warszawa—Zbąszyń — Berlin — Paryż — Ostenda“ nie był niestety pusty. Po przejeździe przez Poznań uczynił się tłok. Przekonałem się, że rodacy nie boją się dalekiej podróży, zwłaszcza rodacy z nad Warty, których węzły rodzinne oraz interesy tłumnie wyciągają do Niemiec i dalej. Są to przeważnie sfery ludowe i mieszczańskie, ciekawy materjał do obserwacji. Gadają i śmieją się bardzo głośno, wyrażeń używają lapidarnych, zwłaszcza w wypadkach, gdy chodzi o t. zw. potrzeby fizjologiczne. Wiozą ze sobą stosy tłomoków i kuferków, w których sporo miejsca zajmuje żywność. Los zesłał mi towarzyszkę podróży, korpulentną blondynkę, która wraca do męża we Francji. Niewiasta owa obdarzona jest talentem momentalnego zasypiania w każdej pozie i o każdej godzinie. Krótkie przerwy między jednem zaśnięciem a drugiem wyzyskuje dla odżywiania siebie i swej latorośli. Latorośl zaś zasypia gdzie i jak się da. Raz wyciąga się na podłodze, później układa się na kolanach matki, to znowu siada obok mnie i z ufnością opiera swą niewinną ach wielką jak arbuz główką na mojej piersi. Vis à vis drzemie jego spocona rodzicielka, która zaraz po zajęciu miejsca zdjęła olbrzymiego kalibru pantofle i nie szczędzi mi widoku oraz zapachu swych monumentalnych zaiste nóżek.

Powietrze w pociągu coraz cięższe. Garson z wagonu restauracyjnego z trudem przeciska się przez tłum pasażerów, roznosząc piwo i lemoniadę. Krótki postój w Düsseldorfie przypomina mi o istnieniu strasznego „wampira“, schwytanego przed kilku dniami. Mimowoli spoglądam na chrapiącą naprzeciw tłustą blondynę i mimowoli wzdycham. Była to chwila, w której zrozumiałem krwiożercze instynkty wampira... Jedziemy dalej. Na tle pochmurnego nieba ukazują się dwie zamglone wieżyce katedry kolońskiej. Pokusa zajrzenia zbliska w oczy prastaremu tumowi gotyckiemu narazie nie może być zaspokojona. Pociąg stoi tylko kilkanaście minut. Tej odrobiny czasu wystarczy, aby zjeść dwie gorące parówki z musztardą (specjalność niemieckich bufetów kolejowych) i ewentualnie zaopatrzyć się w buteleczkę autentycznej wody kolońskiej, którą sprzedawcy podnoszą do okien wagonu.

Tadeusz Łopalewski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Walka patroli K. O. P-u z zakordonowymi bandytami.

Onegdaj w nocy na odcinku granicznym Krasnowo w rejonie Łoździeje granicę przekroczyła uzbrojona banda litewska, która skierowała się lasem w kierunku wsi Bubele. Zaalarmowane patrole K. O. P. niezwłocznie urządziły obławę. Wezwano również posiłki ze strażnicy w Zozeliszkach.

Pościgowy oddział K. O. P. zetknął się z bandą w lasku wpobliżu wsi Bubele. Na wezwanie żołnierzy, by bandyci złożyli broń, posypały się strzały karabinowe, patrole również użyły broni, przyczem poczęły otaczać ostrzeliwujących się bandytów zwartym pierścieniem. Bandyci widząc, iż są otoczeni, nagłym atakiem przy pomocy ręcznego karabinu maszynowego oraz granatów ręcznych przerwali się przez otaczający ich łańuóch żołnierzy i rzucili się do ucieczki. Wpobliżu granicy doszło ponownie do utraczki, podczas której zabity został jeden z bandytów, niejaki Michnowiczius z Olity.

Tragiczny finał inspekcji litewskiej komisji wojskowej.

Straszna katastrofa automobilowa.

Donoszą nam z pogranicza litewskiego, że w rejonie odcinka pogranicznego Orany wydarzyła się mrożąca krew w żyłach katastrofa automobilowa. Pędzące szosą auto litewskie, wiozące wojskową komisję lustracyjną wraz z komendantem lit. straży pogranicznej, wpobliżu wsi Ożereki spadło z nasypu do Mereczanki. Katastrofa nastąpiła naskutek defektu w kierownicy, która raptownie odmówiła posłuszeństwa.

Kilku strażników, którzy byli świadkami katastrofy, wskoczyło błyskawicznie do wody, skąd wyciągnęli napół żywych 3-ch członków komisji wojskowej. Komendant straży granicznej doznał w upadku złamania kręgosłupa oraz kilku żeber. Stan jego jest beznadziejny.

Nieszczęśliwy ten wypadek wywołał wśród okolicznych mieszkańców ogromne wrażenie.

Gminne święto P. W. i W. F. w Niemnie.

W dniu 22 czerwca b. r. oddziały P. W. i W. F. gminy dokudowskiej po raz pierwszy obchodziły swe święto, nic więc dziwnego, że i zainteresowanie uroczystością było bardzo duże.

W przeddzień uroczystości przybyła samochodem z Lidy orkiestra 77 p. p. i zaraz jakby na powitanie na placu Trzeciego Maja, przed kantorem hut szklanych „Niemen" urznęła kilka kawałków na czele z marszem „Pierwszej Brygady".

Cały „Niemen" został poruszony. Spieszył kto żyw, bo to przecież orkiestra wojskowa będzie grać po raz pierwszy w Niemnie na zabawie. Zwaliło się ludzi młodych i starych bez liku. Rozpoczęły się tany, które trwały do rana. Tańczył, kto mógł, bo to była zabawa na cele P. W. i W. F., gdzie brało udział wojsko. A mamusie wyciągały szyje, nastawiały uszy i słuchały, słuchały pięknej gry naszych żołnierzyków z Lidy. I smutno zrobiło się, gdy zapowiedziano koniec zabawy. Poszli spać, bo byli zmęczeni.

A dla członków P. W. rozpoczęła się biesiada, rozpoczęły się już o godz. 6-ej rano zawody strzeleckie, które trwały do godz. 10.45. Strzelali sobie przyszli wojacy aż miło z broni wojsk. na 100 metrów, z broni małokalibrowej na 50 i 25 metrów, strzelali mężczyźni, strzelały niewiasty. Bił dzielnie ze Stow. Rez. i b. Wojsk. z Niemna Kisielewski Edward i zdobył I-sze miejsce (50 p.), po nim Truszkowski Czesław — drugie, a Jancelewoiz Piotr — trzecie; to nasi rezerwiści; za nimi poszli czł. P. W.: Wojciuszkiewicz Stefan — pierwsze miejsce, harcerz Michalski Józef — drugie i czł. P. W. Cyle Włodzimierz — trzecie.

Następnie przyszła broń małokalibrowa. Znów Stow. Rez. i b. Wojsk. kropiło aż tarcza się chwiała. Michalski Mieczysław zdobywa pierwsze miejsce, Truszkowski drugie i Wrzal Bronisław trzecie. Dzielnie im sekundują przedpoborowi Wojciuszkiewicz Stefan, czł. P. W. i Glejzer Franc., harcerz.

Stanęli teraz najmłodsi na 25 metr. i pałie. Pierwsze miejsce zdobywa Cyle Włodzimierz, czł. P. W., drugie harcerz Michalski Józef i znów czł. P. W. Koss Karol.

Z grupy pań pierwsze miejsce zdobywa Piniutówna Alfonsa, drugie Ulrychówna Ella.

O godz. 11-ej czł. P. W. wzięli udział w nabożeństwie oraz procesji z racji Bożego Ciała. Po południu rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne.

W biegach na 100 metr. wysunął się oddz. P. W. z Pudzina, zdobywając miejsce pierwsze: Czylek Aleksy 13,5 sek., drugie i trzecie harcerze z Niemna: Glejzor Franc. 13,6 sek. i Klukiewicz Antoni 13,7 sek.

W biegach średnich naprzełaj na 1800 mt. zdobywa pierwsze i drugie miejsce Oddz. Pudwino: Radziecki Jan i Czylek Aleksy 5 m. 51 sek. oraz Nastorowicz Marjan — harcerz z Niemna 5 m. 53 sek.

Rozpoczęły się rzuty granatem, oszczepem i dyskiem. W pierwszej i drugiej konkurencji zdobywa pierwsze miejsca członek P. W. z Niemna Cyle Włodzimierz, 40 mtr. 70 cent. i 30 mtr. 10 cent., drugie harcerz z Niemna Michalski Józef 39 mtr. 95 cent. i 25 mtr. 65 cent., trzecie harcerz Klukiewicz Antoni 36 mtr. 68 cent. i 20 mtr. 75 cent.

Z rezerwistów pierwsze miejsca zdobywa w obu konkurencjach Kisielewski Ewdard 59,65 cent. i 34,90 cent.

Rzuty dyskiem wypadły bardzo słabo. pierwsze miejsce zdobył Klukiewicz Antoni 19,47, drugie Michalski Józef 18,48.

Pchnięcie kulą 7 klg. Pierwsze miejsce zdobywa Klukiewicz Antoni 7.72 cm., drugie Michalski Józef 7.23 cm. i trzecie Radwan Aleksander 7.18 cm., z rezerwistów Kisielewski Edward 9,45 cm.

Największem zainteresowaniem cieszyła się rozgrywka siatkówki o mistrzostwo na terenie gminy. Tu zwyciężył zespół szkoły powszechnej z Niemna w stosunku do oddz. P. W. Pudwino 30 do 13 i oddz. P. W. Niemen 30 do 11 czem zdobyła sobie mistrzostwo szkoła niemeńska.

Podczas zawodów przygrywała orkiestra a nad całością zawodów czuwali Powiatowy Komendant P. W. 77 p. p. por. Baron Szymon z szefem sierż. Fieduszką oraz d-ca plut. jednostek P. W. na terenie gm. dokudowskiej pchor. Bożek Jan.

O godz. 7-ej wiecz. nastąpiło wręczenie nagród zawodnikom, które zakupiła gminna komisja P. W. i W. F. w postaci plakatek, żetonów srebrnych i bronzowych, dyplomów, koszulek sportowych, oraz odjazd orkiestry wraz z Komendantem Powiatu.

Organizacja zabawy, bufetu oraz porządku spoczywała w ręku Stow. Rez. i b. Wojsk. strzelnicy i boiska sportowego II-giej drużyny harc. im. Zawiszy Czarnego, z czego wywiązali się bardzo dobrze, Wrzal, Jancelewicz Pakszys i p. Piniutówna oraz Glejzer za co należy im się podzięka od Gminnej Komisji P. W. i W. F.

W zawodach brało udział około 60 ludzi. Nie dopisały tylko oddz. P. W. z Wasilewicz i Olchówki, które na święto nie przybyły.

LIDA

Skandaliczna polszczyzna w Lidzie.

Od dłuższego czasu można zauważyć w naszem mieście, które liczy około 80% Polaków, różnego rodzaju ulotki i ogłoszenia, redagowane skandalicznie. Należałoby się spodziewać, że Lida powinna się już zdobyć na jaką taką polszczyznę, któraby nie dawała powodu do ośmieszania polskiego języka przed obcokrajowcami, których nie brak u nas w Lidzie.

Tymczasem w tych dniach spotykamy się znowu z ogłoszeniem elektrowni miejskiej, które bodaj czy nie źle świadczy o składzie personalnym naszego magistratu. — Oto treść tego ogłoszenia:

„Podaje się do wiadomości p. p. abonentów obliczenie spłat na postawione liczniki. Za gotówką: za licznik zł. 40.— za postawienie zł. 2.—, wyd. kancel. i dozoru zł. 1.—, razem zł. 43.—

Na raty Firma dolicza 10% roczn.

1) dla abonentów posiadających 1—2 punkty oświetlenia, rozłożono na 24 raty płatne: 23 raty po 2 zł. = 46 zł. — 1 rata po 1.85 = 1.85 — razem 47.85.

2) Dla abonentów posiadających ponad 2 punkty oświetlenia spłata rozłożona na 13 rat płatnych: 1 rata 4.15 = 4.15 — 6 raty po 4.— = 24.— 6 raty po 2.94 = 17.70 — razem 45.85.

Uwaga: Za ocechowane liczniki stałego prądu a conto należności, która będzie uzyskana od sprzedaży biuro elektrowni zalicza na poczet spłaty za licznik prądu zmiennego 25 złotych".

Zdaje się, że zbyteczną będzie rzeczą podkreślanie tutaj popełnionych błędów, w które powyżej wspomniane ogłoszenie obfituje na każdem miejscu. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że nad elektrownią miejską szczególną opiekę roztoczył magistrat m. Lidy, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście w naszym magistracie niema człowieka, któryby mógł poprawnie zredagować takie ogłoszenie?... Każdy obywatel m. Lidy może śmiało zaprzeczyć podobnemu pytaniu, albowiem są ludzie w magistracie, którzy kładą specjalny nacisk na to, by język polski przynajmniej w podobnych wypadkach nie był kaleczony. Jakim więc sposobem powyższa karykatura dostała się w ręce wszystkich obywateli m. Lidy — zaciekawia nietylko tych, którzy się żywo podobnemi sprawami interesują, lecz także i całe lidzkie społeczeństwo, które wyraża wielkie oburzenie, że magistrat m. Lidy wyposażony jest w siły nie mające zielonego pojęcia o naszej ojczystej mowie.

Spodziewamy się, że społeczeństwo lidzkie przy nowoprzeprowadzanych wyborach do Rady Miejskiej dołoży wszelkich starań, by nasze miasto zostało również uwolnione od tych „Polaków", przesiadujących na wygodnem krześle magistrackiem, którzy do obecnej chwili nie zdążyli nauczyć się tego języka.

WILEJKA

+ **Nowa sekta baptystów.** Na terenie powiatu wilejskiego pojawili się ostatnio propagatorzy nowej sekty baptystów, występujący pod nazwą „zmartwychwstańcy".

Baptyści prowadzą silną agitację wśród ludności wiejskiej. Spotykają się naogół jednak z niechęcią a czasami i wręcz wrogą postawą słuchaczy.

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie agitatora komunistycznego.** Na odcinku granicznym Dzisna patrol K. O. P. przyłapał na gorącym uczynku kolportowania bibuły wywrotowej poszukiwanego agitatora komunistycznego A. Norejko, który od dłuższego już czasu prowadził działalność destrukcyjną wśród ludności pogranicznej.

Zawodowego agitatora III-ciej międzynarodówki oddano do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

Rada na czasie.

Od dwóch lat zaczęto wypiękniać miasto i jego okolice odnawianiem frontonów domów, chat, parkanów i płotów przydrożnych. Jednocześnie zaczęły się narzekania w słowie i piśmie na zarządzenia władz, które nakazują te remonty przeprowadzać w ścisłych terminach a opornych lub opieszałych nawet karzą grzywną. Remonty te nakazano przeprowadzać celem osiągnięcia estetyki wyglądu nieruchomości. Zupełnie słusznie, gdyż miasta i wsie do czasu wydania tego nakazu wyglądały naprawdę niechlujnie. Jednak jako fachowiec chcę zabrać głos w tej sprawie. Zdaniem mojem. obok władz wydających nakazy odnawiania domów i t. p. powinienby być ktoś przy magistracie kompetentny, rzeczoznawca, któryby informował właścicieli nieruchomości co, jak, w jakim czasie i jakiemi materjałami należy się posiłkować przy tych remontach, aby uniknąć strat przy użyciu zgoła nieodpowiedniego materjału. Stałe jest tu nieporozumienie: nakaz bowiem pochodzi albo od koniecznego wymogu estetyki lub higjeny, co często jedno wyklucza drugie. Bo czyż odnowione domy, płoty i t. p. nietylko w roku ubiegłym lecz i przed dwoma miesiącami wstecz wyglądają ładniej, niż przed odnowieniem. Twierdzą że nie. Pszeszło się bowiem z jednych plam na inne, i tylko, a pieniądze wydane, ogólnie biorąc duże, wprost są zmarnowane, Jeżeli chodzi o higjenę — zdaje się, takie malowanie też niewiele pomaga.

Przy remontach budynków, szczególnie nazewnątrz, należy mieć na uwadze przedewszystkiem, konserwację, zabezpieczenie przedmiotu od wpływów atmosferycznych, a zatem używać materjałów ściśle łączących się z odnawianym objektem. W tym wypadku estetyka jest drugoplanową. Malowanie frontonów otynkowanych wapnem, gdzie służy jako spoiwo, sól jest wprawdzie najtańsza, ale — niepraktyczne. Szkoda więc na taką robotę pieniędzy.

A już malowanie domów drewnianych, parkanów i t. p. jest zupełnie chybione, taka bowiem powłoka nie utrzyma się nigdy na drzewie nieobstruganem a tem bardziej na heblowanem. Pieniądze więc wydane na takie malowanie są zmarnowane, tem bardziej, że przy następnem malowaniu, uprzednie należy zeskrobywać, a więc robocizna kosztuje podwójnie. Najtrwalszym materjałem do malowania drzewa jest farba olejna, ale jest ona bardzo droga. Najpraktyczniejszą a przytem znacznie tańszą od olejnej i konserwującą przytem drzewo przez lat kilka jest tak zwana farba szwedzka, która jest materjałem wypróbowanym i doskonale wytrzymuje nasz klimat. Można nią malować budynki drewniane, parkany i t. p. tak niemalowane, jak też malowane poprzednio farbą olejną, lecz przez czerw zniszczone. Odcienie można otrzymać różne. Farby należy używać mineralne. Nie należy jednak malować kolorami np. różem, zielenią i t. d. bo dobre oko zawsze odkryje pod taką powłoką drzewo. W takich więc odcieniach jakie ma malowany objekt należy utrzymać całość, a nie oszukiwać, że to jest kolorowy perkalik, lub mur. Farbę taką przyrządza się samemu a składniki jej są następujące, obliczone na 1 m. ^{2}: pokostu klg. 0,02, mąki żytniej pytlowanej 0,05,—siarczanu żelaza 0.02, — soli kuchennej 0,02—farby 0,18,—wody 0,40.

Inną farbę, używaną w Finlandji możemy przyrządzić w ten sposób: mąki żytniej pytlowanej 0,15,—siarczanu żelaza 0,12, — soli kuchennej 0,20—farby 0,12, wody według proporcji. Malować takiemi farbami należy dwukrotnie. Szpachtlówkę dla zakitowania szczelin i t. p. należy przyrządzić z klajstru zrobionego z mąki żytniej i wapna.

Jeżeli niniejszy wywód mój i wskazówki zainteresują szanownych czytelników „Kurjera Wileńskiego", a zajdzie tego potrzeba, chętnie służę radą fachową.

Zyg. Packiewicz.

Z dziwolągów magistrackich.

Przed kościołem Bonifraterskim istnieje od dłuższego już czasu skwerek. Różni się on tem od innych skwerków i skwerów naszego miasta, że trawnik jego zamiast bujnej soczystej trawy okrywa jakaś niewyraźna żółto-zielonkawa roślinność, oraz że wówczas gdy inne trawniki są pilnowane przez specjalnych dozorców, tu panuje stan „ex lex" i (nie mówiąc już o chodzeniu wzdłuż i wpoprzek trawnika) wylegują się na nim od rana do wieczora rozmaite baby, dziady, dziewoje i dziatki!!

Chcielibyśmy wiedzieć, co to za jakiś osobliwy „przywilej" posiada ten zakątek śródmieścia, że tolerowane tu są zwyczaje wiejskie i niszczenie trawników nie jest tam występkiem?!...

W zestawieniu z tym „liberalizmem" policyjno-magistrackim, przy kościele Bonifratrów uderza swą bezmyślną surowością drakoński zakaz przechodzenia po brzegu Wilenki, stosowany przy moście w okolicach ulicy Młynowej. Oto urzadzono tu niezbyt dawno trawniki na prawym brzegu Wilenki, przylegającym do mostu u wylotu ul. Młynowej; wówczas jednak gdy trawnik po prawej stronie idąc w kierunku Zarzecza, wspomnianej ulicy zaopatrzony został w szereg dróżek dla udogodnienia ludności dostępu do rzeki, lewą stronę potraktowano po macoszemu, pozbawiając ją całkiem ścieżek i zamykając w ten sposób komunikację z brzegiem Wilenki, położonym naprzeciw ogrodu Bernardyńskiego i okolicznemi wzgórzami.

W rezultacie człowiek pragnący skrócić sobie drogę do domu, względnie spacerowicz, przymaszerowawszy utartym szlakiem, powiedzmy aż z Antokolu do mostu przy ul. Młynowej, w ostatniej chwili, gdy ma już wyjść na Młynową i Zarzecze, zostaje zatrzymany groźnym okrzykiem cerbera magistrackiego i musi wrócić zpowrotem...

Pragnąc się doszukać jakiegoś sensu czy uzasadnienia w tem zakorkowaniu utartego szlaku, chcielibyśmy tłumaczyć to jakiemiś względami na moralność publiczną, sądząc, że może chodzi tu o uniedostępnienie wzgórz podejrzanym parkom z nastaniem zmroku lub coś w tym rodzaju, lecz przypuszczenie to obala fakt, że już o 6-ej wieczór dozorca magistracki kończy tu swój dyżur i idzie do domu.

Reasumując wszystko powyższe żądamy, by primo: skwer przed kościołkiem Bonifratrów był naprawdę skwerem, a nie śmietnikiem, jak jest dotychczas, oraz secundo: by, nie wiedzieć czemu, zatarasowany ruch nad Wilenką został znów przywrócony! C.

Eksport koni z Polski.

WARSZAWA (Pat.). Dla należytego zorganizowania i ujęcia w pewne formy organizacyjne nieuregulowanego dotychczas zupełnie eksportu koni z Polski, pod egidą C. T. O. i K. R. zawiązała się „Polska Spółka dla handlu i eksportu koni" z kapitałem 50.000 zł. w 500 udziałach. Kapitał został pokryty.



Dlaczego tragiczka filmowa potrafi płakać na zawołanie?—Poprostu kraje się jej pod nosem cebulę, jak to widać na naszem zdjęciu.

Dalsze dowody winy zabójcy Korotkiewiczówny.

W wykiku dochodzenia w sprawie zabójstwa Marfy Korotkiewiczówny, której zwłoki znaleziono w lasku obok traktu niemenczyńskiego, urząd śledczy, który wpadł na trop zabójcy, t. j. Konstantego Rojki, strażaka wileńskiej straży ogniowej, wobec jego uporczywego zapierania się, w ciągu poniedziałku prowadził dalsze dochodzenie, a rezultaty tego ostatecznie stwierdziły winę poszlakowanego o wyrafinowany i w bestjalski sposób dokonany mord.

Wywiadowcy urzędu wraz z gospodynią Korotkiewiczówny udali się do miejsca zamieszkania rodziny Rojki, gdzie ten ostatnio spędzał urlop.

Po wejściu do mieszkania, towarzysząca policjantom gospodyni zamordowanej zemdlała.

Po ocuceniu wrażliwej niewiasty, okazało się, iż przyczyną tego wypadku była zauważona przez nią poduszka na łóżku, Rojków, w której ta rozpoznała własność zamordowanej

Mimo kategorycznego wypierania się rodziny Rojki, by mieli coś otrzymać od Konstantego, w czasie przeprowadzonej rewizji odnaleziono srebrny zegarek oraz inne rzeczy, stanowięce własność Korotkiewiczówny.

Wreszcie, w czasie indagacji, choć niechętnie, starzy Rojkowie przyznali, że odnalezione rzeczy istotnie przywiózł ich syn z Wilna i podarował swej siostrze, jako dla niej w prezencie zakupione.

Jak się okazało, rodzina Rojków nie cieszy się w okolicy dobrą opinją, a dwaj bracia Konstantego w czasie inwazji bolszewickiej zamordowali zdradziecko dwóch żołnierzy polskich, a następnie w obawie przed odpowiedzialnością zbiegli do Rosji.

Mimo okazanych przywiezionych przez przedstawicieli policji nowych a niezbitych dowodów winy, Rojko nie wzruszył się i w dalszym ciągu daje niedorzeczne wyjaśnienia.

Nagromadzone jednak dowody, stwierdzające niezbicie winę Rojki, nie wymagają już obecnie nawet przyznania się jego, a wobec tego całą sprawę, jako zupełnie wyjaśnioną w dochodzeniu pierwiastkowem, urząd śledczy przekazał w dniu wczorajszym sędziemu śledczemu na pow. wil.-trocki p. Łabanosowi.

KRONIKA

Środa 23 Lipca

Dziś: Apolinarego B. M.
Jutro: Kunegundy Krystyny.

Wschód słońca—g. 3 m. 42
Zachód „ —g. 19 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 22/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 752
Temperatura srednia: + 18° C
„ najwyższa: + 21° C
„ najniższa: + 11° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr: przeważający zachodni.
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia.
Uwagi: półpochmurno.

ADMINISTRACYJNA.

— **Doraźne kary za wykroczenia administracyjne.** Wileński Starosta Grodzki w dniu 18 b. m. ukarał następujące osoby: Wilczaka Stanisława, zam. w Wilnie przy ul. Żelazna Chatka 18 za ukazanie się w stanie nietrzeźwym i nader niewłaściwe zachowanie się w kaplicy Ostrobramskiej aresztem bezwzględnym na przeciąg dni siedmiu. Nikonorowa Mikołaja zam. w Wilnie przy ul. Antokolskiej 72 za ukazanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym i niewłaściwe zachowanie się aresztem bezwzględnym na przeciąg dni czternastu. Witkowskiego Józefa zam. w Wilnie przy ul. Legjonowej 56 za ukazanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym grzywną w kwocie 50 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dziesięć dni aresztu. Rudego Michała zam. w Wilnie przy ul. Popławskiej 20 i Lulko Teodora zam. w maj. Markucie, którzy będąc w stanie nietrzeźwym uprawiali proceder dorożkarski — każdego aresztem bezwzględnym na przeciąg dni trzech. Czykoto Zygmunta zam. w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 32 m. 1 za kierowanie autobusem mimo nieposiadania odnośnego pozwolenia i za spowodowanie wypadku z dorożką grzywną w kwocie 100 zł. z zamianą w razie nieścigalności na 14 dni aresztu. Rudner Szejnę, właścicielkę domu Nr. 53 przy ul. Zawalnej, zam. tamże, Lewina Samsona, rządcę domu Nr. 21 przy ul. Stefańskiej, zam. przy ul. Targowej Nr. 13, Janinę Bujko zarządzającą domem Nr. 42 przy ul. Stefańskiej zam. przy ul. Królewskiej Nr. 5 — za kierowanie odpływów gospodarczych na ulicę — każdego grzywną po 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

— **Nowy wzór paszportów na wyjazd zagranicę.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło Urząd Wojewódzki w Wilnie, iż z dniem 15 b. m. wprowadzono nowy wzór paszportów na wyjazd zagranicę.

Zasadniczą zmianę stanowi klauzula określająca, że paszport uprawnia do wielokrotnego przekraczania granicy. Przy jednorazowych wyjazdach należy umieszczać w odpowiedniem miejscu adnotacje: „Paszport ważny na jednorazowy wyjazd zagranicę". Ponadto dodano rubryki, a mianowicie: „imię żony", „stan" i „wznowienia" oraz zmieniono rubrykę o kierunku podróży.

MIEJSKA.

— **Magistrat likwiduje rezerwy zbożowe.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu zapadła między innemi uchwała zlikwidowania posiadanych zapasów zboża, które, jak wiadomo, trzymane były w postaci rezerw na wypadek potrzeby interwencji zbożowej. Ze względu na ustabilizowanie się cen na zboże, które są naogół bardzo niskie magistrat nawiązał obecnie pertraktacje z jedną z prywatnych firm, eksportujących zboże do Łotwy, która zgłosiła gotowość nabycia posiadanych przez magistrat rezerw.

Zboże to w liczbie 40 wagonów przechowywane dotychczas było w wojskowych składach intendentury.

— **Kiedy odbędą się wybory do Rady Miejskiej?** Onegdaj Urząd Wojewódzki przesłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uchwałę Wileńskiej Rady Miejskiej, żądającą nie przedłużania kadencji obecnej Rady Miejskiej oraz rozpisania nowych wyborów.

Podług uzyskanych przez nas informacyj rozpisanie nowych wyborów oczekiwane jest w połowie sierpnia r. b.

— **Zmiana godzin nocnej taryfy.** Obecnie na terenie m. Wilna za przejazd dorożkami samochodowemi obowiązuje następująca taryfa: od godz. 7 do 22 — 80 gr. za kilometr, za każde zaś następne 1/4 klm. — 20 gr., od godz. 22 do 7 — 1 zł. 20 gr. za kilometr za każde zaś następne 1/4 klm. — 30 gr., za godzinę postoju — 4 zł.

Ostatnio władze miejskie, zachowując nadal powyższe normy opłat zmieniły godziny taryfy nocnej w ten sposób, że w miesiącach letnich t. j. od maja do września opłaty wymienione powyżej mają obowiązywać od g. 23 do 6 rano, w okresie zaś zimowym t. j. od października do kwietnia od godz. 23 do 7 rano.

Powyższa uchwała samorządu zotsanie w najbliższym czasie zatwierdzona przez władze nadzorcze i z dniem zatwierdzenia wejdzie w życie.

Z POCZTY.

— **Rozszerzenie sieci telegraficzno-telefonicznej.** W agencji pocztowej Sudarwa, pow. Wilno zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

HARCERSKA.

— **Harcerze polscy z Niemiec odbywają rowerami podróż dookoła Polski.** Onegdaj przybyło do Wilna 4 harcerzy polskich z Niemiec, którzy odbywają obecnie podróż rowerami dookoła Polski. Młodzi sportowcy wyjechali z Bytomia w dniu 25 czerwca r. b. i przebyli już olbrzymi kawał drogi, kontynuując swą podróż przez Katowice, Kraków, Lwów, Ostrój, Sarny, Baranowicze, Lidę do Wilna, skąd w dniu wczorajszym odjechali w dalszą drogę do Grodna, Suwałk, Białegostoku, Warszawy, Płocka, Torunia, Gdańska, Gdyni, Helu, Grudziądza, Pomorza, Wrocławia, Opola i Bytomia.

Nazwiska przedsiębiorczych harcerzy są następujące: Teofil Wilczek, Franciszek Kachel, Henryk Oko i Władysław Szychułda.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Uproszczone egzamina mistrzowskie dla rzemieślników.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych rzemieślników, że w najbliższych dniach zacznie funkcjonować Komisja Egzaminacyjna Uproszczona dla zawodu fryzjerskiego, ślusarskiego, stolarskiego i krawieckiego.

Kwestja uruchomienia Komisyj Egzaminacyjnych dla innych zawodów jest ściśle uzależniona od ilości złożonych podań — to też Zarząd Izby wzywa zainteresowanych rzemieślników do jak najszybszego składania podań o dopuszczenie do egzaminu. Do podania należy załączyć własny życiorys, świadectwo metryczne lub obywatelstwo, kartę rzemieślniczą, świadectwo samodzielnej pracy przed 15 grudnia 1927 r. (z Wydziału Przemysłowego Magistratu m. Wilna) lub świadectwo przemysłowe za rok 1927, lub wcześniejszy rok i taksę egzaminacyjna.

Przypomina się, że ci rzemieślnicy, którzy do dnia 15 grudnia 1930 r. nie wyrobią sobie dyplomów mistrzowskich, tracą z tym terminem prawo trzymania uczni i prawo używania tytułu mistrza danego zawodu, to też należy korzystać z możliwości złożenia uproszczonego egzaminu mistrzowskiego i jak najprędzej zgłosić się do lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie — ul. Niemiecka Nr. 25, w godzinach urzędowych.

— **Strajk kuśnierzy.** Zastrajkowali w Wilnie kuśnierze. Żądają: podwyższenia płac, unormowania czasu pracy i przyjmowania oraz zwalniania robotników tylko za zgodą Związku. Pracodawcy zgadzają się na podwyższenie zarobków i unormowanie czasu pracy. Natomiast żądaniu trzeciemu, aby robotnicy byli przyjęci i zwolnieni tylko za zgodą Związku nie chcą zadośćuczynić. Strajkuje koło 50 robotników.

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemsk.** W dniach 11 i 12 sierpnia r. b. odbędą się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Na porządku dziennym figuruje szereg spraw scaleniowych i serwitutowych, dotyczących poszczególnych powiatów województwa wileńskiego.

RÓŻNE.

— **Szczepionka przeciwko ukąszeniu przez żmiję.** Ostatnio zdarzają się coraz częściej wypadki ukąszenia przez żmiję. Wypadki takie zostały zanotowane też na Wileńszczyźnie. W związku z tem filja wileńska Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie powiadamia, że posiada surowicę przeciwko ukąszeniu żmij. Ponieważ zapasy tej surowicy wyrabianej w Europie jedynie w Paryskim Instytucie Pasteura są dość szczupłe, nabywać można ją jeydnie w wypadku pokąsania przez żmiję, dla celów zapobiegawczych zaś surowica wydawana nie będzie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś ukaże się po raz 2-gi komedja T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka", która na premjerze odniosła duży sukces artystyczny. Wytworna gra zespołu z Wernicz, Tarnowicz, Kozłowską, Kreczmarem, Wasilewskim i Żurowskim na czele wywołuje ogólny poklask i uznanie. Reżyserja spoczywa w rękach Ryszarda Wasilewskiego.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś w dalszym ciągu rewja w 22 obrazach „Wilno miasto moich marzeń" w wykonaniu zespołu artystów rewji warszawskiej pod kierownictwem E. Czermańskiego. Atrakcją programu są produkcje baletowe pod kierownictwem K. Ostrowskiego, z primabaleriną Topolnicką oraz zespołem girls. Wielkiem powodzeniem cieszą się również Hollywood revellersy oraz piosenki w wykonaniu Czerniawskiej i Morawskiej. Kierownictwo muzyczne prowadzi prof. A. Piotrowski. Bilety nabywać można od godz. 11 do 4 po poł. w kasie Teatru „Lutnia", zaś od godz. 5-ej w Teatrze Letnim.

— **„Morskie Oko".** Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź występów artystów teatru warszawskiego „Morskie Oko". Znakomici artyści: Walter, Karlińska, Rylska, Hryniewicka, Kucharski zaprezentują się publiczności wileńskiej wykonaniem ostatnich nowości repertuarowych. Występy odbędą się w Teatrze „Lutnia" w piątek 25 i w sobotę 26 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań codziennie od godz. 11 do 9 wiecz.

RADJO

ŚRODA, dnia 23 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.35: Audycja dla dzieci z Warszawy. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Wrażenia z wycieczki do Szwecji, pogadanka. 19.25: Audycja literacka. Zradjofonizowana nowela D. Mereżkowskiego p. t. „Żelazna obrączka". 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 24 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy z Warszawy, „Zwiedzajcie Pomorze". 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Organizacyj Społecznych. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy. 19.00: Audycja dla dzieci, „kluski grubaska" — zradjofonizowana bajka Z. Rogoszówny. 19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.30: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.15: Odcinek powieściowy. 20.30: Koncert z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. 21.30: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko, komunikaty i muzyka taneczna.

PRZENIESIENIE URZĄDZENIA RADJOODBIORCZEGO NA LETNISKO.

Przeniesienie urządzenia radjoodbiorczego do miejscowości letniskowej, kuracyjnej (na wieś) na okres letni, jest dozwolone na czas 4-ch miesięcy i to na podstawie posiadanego imiennego upoważnienia, wydanego przez urząd pocztowy, który upoważnia do używania tego urządzenia w miejscowości stałego zamieszkania pod adresem podanym w upoważnieniu.

Takie czasowe przeniesienie nie wymaga przerejestrowania radjourządzenia, jest jednakże uwarunkowane tem, że instalacja radjowa pozostawiona w miejscowości stałego zamieszkania musi być unieruchomiona i zabezpieczona w ten sposób, aby podczas nieobecności właściciela, t. zn. podczas jego pobytu na letnisku i t. p. z tej radjoinstalacji absolutnie nikt nie mógł korzystać stale lub dorywczo.

Unieruchomienie i zabezpieczenie radjoinstalacji można uskutecznić przez uziemienie anteny i zastosowanie odbromnika (bezpiecznika), przy równoczesnem wyłączeniu odbiornika oraz całkowitem zamknięciu mieszkania.

Gdyby mieszkanie było komukolwiek dostępne, to istniałaby możność korzystania z pozostawionej radjoinstalacji, czyli, że równocześnie mogłyby być, lub byłyby używane dwie radjostacje w dwóch różnych miejscowościach. Nie może to mieć miejsca na podstawie jednego „upoważnienia".

O ile radjostacja zainstalowana w miejscowości stałego zamieszkania może być używana równocześnie z radjostacją zainstalowaną na letnisku, to w tym wypadku należy stację letniskową zarejestrować i opłacać oddzielnie. W konsekwencji władze zwracają uwagę, że kto na letnisku, w miejscowości kuracyjnej, czy też na wsi posiada stałą instalację radjową, którą używa w porze letniej a której nie chce usuwać, wyjeżdżając powinien w chwili powrotu do miejscowości stałego zamieszkania postąpić z tą radjostacją analogicznie jak wyżej podano, to zn. unieruchomić i zabezpieczyć ją tak, by nie mogła być absolutnie przez nikogo używana.



...łonący rezerwuar nafty koło New-Yorku

Wpływ podatków bezpośrednich w I-szym kwartale bieżącego roku gospodarczego.

Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływy Skarbu Państwa z podatków bezpośrednich w I-szym kwartale bieżącego roku budżetowego 1930/1931 a więc w ciągu miesięcy, kwiecień maj i czerwiec wyniosły ogółem 183.087 tys. zł. Stanowi to 27,40% uchwalonego preliminarza na tenże rok budżetowy. Idealny procent wpływu podatków w ciągu trzech miesięcy roku budżetowego wynosi 25%, a więc wpływ podatków bezpośrednich w I-szym kwartale r. b. budżetowego był większy o 2,40% od idealnego procentu.

Wpływ w tym okresie z poszczególnych podatków bezpośrednich był następujący — (w nawiasie podano procent w stosunku do preliminowanych dochodów): z podatków gruntowych—14.361 tys. złotych (23,93), z podatków od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich — 11.215 tys. zł. (26,70), z podatku przemysłowego — 65.545 tys. zł. (23,88), z podatku dochodowego — 81.530 tys. zł. (32,35), z podatku wojskowego — 381 tys. zł. (19,53), z podatku od kapitałów i rent — 1.804 tys. zł. (25,77), z zaległości podatków zniesionych — 62 tys. zł. (124,00), z odsetek za zwłokę, oraz należytości egzekucyjne i grzywny— 8.189 tys. zł. (27,29).

Nielegalna imigracja.

NOWY YORK, 22.VII. (Pat). Dzienniki donoszą, że mimo ustawy imigracyjnej roczna imigracja do Stanów Zjednoczonych wynosi zgóra pół miljona ludzi, z czego około 200 tysięcy przybywa drogą nielegalną. Według pism, liczba imigrantów „przemyconych" od roku 1921 wynosi zgóra 2 miljony osób.

Komunikacja lotnicza.

WASZYNGTON, 22.VII. (Pat) Departament poczt ogłasza, iż jesienią rozpocznie się stała napowietrzna komunikacja pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Brazylją, Argentyną i Chili.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

Rozegrane w ubiegłym tygodniu mecze piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A" dały następujące wyniki: Makabi—1 p. p. Leg. 1:0 (0:0), Ognisko—77 p. p. (Lida) 3:0 (walkower), Lauda—78 p. p. (Baranowicze 1:0 (1:0).

Przechodząc do opisu meczów, należy stwierdzić, że aczkolwiek Makabi wygrała nie oczekiwanie, to jednak zasłużenie, pomimo przewagi w polu drużyny Legjonów, którzy winę porażki winni szukać w sobie samej drużyny; systemowi gry i brakowi przebojowości ataku i wykończenia pod bramką należy przypisać zawody jakie ostatnio spotykają tę sympatyczną drużynę. Gracze na boisku winni pamiętać iż w gadanego meczu się nie wygra, wszelkie spory na boisku co do decyzji sędziego na nic się nie przydadzą a jedynie budzą niesmak wśród widzów i demoralizują grających.

Spotkanie Ogniska—77 p. p. nie odbyło się z powodu niestawienia się drużyny, wobec czego Ognisko bez walki zdobyło dwa punkty.

Mecz Lauda—78 p. p. odbył się w Baranowiczach, przyczem wilnianie z brutalnej walki wyszli zwycięsko. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Nikołajew.

Warta—Makabi. Drużyna poznańska po niedawnym szczęśliwym pobycie na Łotwie w drodze powrotnej zatrzymała się w Wilnie i rozegra w dniu dzisiejszym mecz z drużyną Makabi, która przed swym wyjazdem do Warszawy na mecze z Polonją i Samsonem będzie miała doskonały trening.

LEKKA ATLETYKA.

Rekordzistka Polski w pchnięciu kulą Lewinówna wyjeżdża na mistrzostwa lekkoatletyczne kobiece, które się odbędą w dniach 26 i 27 b. m. w Bydgoszczy.

TENIS.

W dniu 25 b. m. rozpoczyna się turniej tenisowy o mistrzostwo garnizonu m. Wilna na kortach Okr. Ośr. W. F.

Międzynarodowy raid awjonetek.

PARYŻ, 22.VII. (Pat). Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych prawie wszyscy uczestnicy raidu międzynarodowego porzucili przebyć etap Rheims, Calais i Calais Bristol. Według oficjalnych wiadomości, lotnik Bajan znajdował się wczoraj w St. Inglevert, w powrotnej drodze z Londynu. Karpiński znajduje się dotychczas w Boulogne sur Mar w klinice dr. Leroy. Stan jego zdrowia jest zadawalający. Dziś rzesza ekipy polskiej powinna odbyć powrotną drogę z Londynu do Calais i do Orly pod Paryżem, dokąd przybyli już późnym wieczorem lotnicy angielscy Thorn, Butler i miss Spooner oraz lotnicy francuscy Arachard i Finat. Wczorajszy etap obejmował 862 klm. Etap dzisiejszy obejmuje 1128 klm. i prowadzi przez Poitiers, Pau i Saragossę do Madrytu.

LONDYN, 22.VII. (Pat). Żwirko, który dla naprawy lekko uszkodzonego skrzydła przenocował w Heston, wyleciał dziś po dokonaniu naprawy o godz. 1-ej w południe. Naprawa nie pociągnęła za sobą żadnych punktów karnych. Żwirko ma nadzieję, że doleci via Paryż do Poitiers. W południe na lotnisku w Heston zaczęli lądować inni piloci, którzy wylecieli rano z Calais do Bristolu i powrócili via Londyn do Francji. Pierwszy o godz. 12.10 wylądował Więckowski, drugi o godz. 12.20 Orliński. Trzeci i czwarty lądowali jednocześnie o godz. 12.50 Lewoniewski i Płonczyński. Ostatni o godz. 1.25 wylądował Gedgowd. Po nabraniu benzyny i dokonaniu rewizji motorów wszyscy piloci kolejno zaczęli odlatywać. Pierwszy odleciał o godz. 1.15 — Więckowski, za nim o godz. 1.20 — Orliński, o godz. 1.25 Płonczyński, o godz. 1.40 Lewoniewski, o godz. 1.50 Gedgowd. Naogół lotnicy polscy idą doskonale, ustępując naraziе miejsca tylko Anglikom. Na pierwszem miejscu kroczy Anglja, zaraz po niej Polska, zostawiając za sobą Niemcy i Francuzów. Najlepszy czas z lotników polskich mają jak dotąd Bajan, Żwirko i Orliński.

LONDYN, 22.VII. (Pat). Według doniesień z Heston, von Rodern, który leciał na awjonetce, pilotowanej przez von Certzena, wyskakując z samolotu w chwili lądowania został uderzony śmigiem i poniósł śmierć na miejscu.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Sopot.

Triumf braci Stolarowów.

GDAŃSK, 22.VII. (Pat). W finale gry pojedyńczej panów Maks Stolarow pokonał po ostrej grze plasowanego Pitznera 3:6, 6:2, 7:5, 6:2. Przewaga mistrza Polski nad młodym przeciwnikiem była widoczna. Zdobyte przez Maksa Stolarowa tenisowe mistrzostwo Sopot jest uwieńczeniem szeregu wspaniałych triumfów, jakie odnieśli bracia Stolarowowie w tym turnieju ze zwycięstwem nad świetnym Wegrem Kehrlingiem.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Na 4-tym posterunku zwrotniczym w obrębie stacji towarowej Wilno, w czasie przetaczania wagonów, spinacz Stanisław Abucewicz, zamieszkały w Landwarowie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Wskutek własnej nieuwagi Abucewiczowi koła wagonu zmiażdżyły stopę prawej nogi. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.

ROWERZYSTA POD DOROŻKĄ.

Włodzimierz Kryczanow (ul. Konduktorska 30) dostał się pod dorożkę, powożoną przez Icka Rudela(ul. Kalwaryjska 116).

W wyniku karambolu, który miał miejsce na ul. Mickiewicza Kryczanow straty swe oblicza na 50 zł.

SAMOBÓJCZYNI NA UL. BAZYLJAŃSKIEJ.

W poniedziałek o godz. 21 posterunkowy rezerwy P. P. Pawluk znalazł na ul. Bazyljańskiej przed domem Nr. 11 wijącą się w bólach samobójczynię która spożyła większą ilość denaturatu.

Lekarz pogotowia desperatkę przewiózł do szpitala Żydowskiego.

Samobójczynią jest Helena Majdzińska, która targnęła się na życie wskutek niesnasek rodzinnych.

UJĘCIE ZBIEGŁEGO ZŁODZIEJA.

Skazany w swoim czasie przez sąd grodzki w Wilnie za kradzież na rok więzienia Izydor Kalinowski przez dłuższy czas ukrywał się chcąc uniknąć wymiaru sprawiedliwości.

W poniedziałek wpadł on w ręce wywiadowców służby śledczej i w rezultacie osadzony został w więzieniu Stefańskiem.

ŻONA DO SPÓŁKI Z „PRZYJACIELEM" OKRADŁA MĘŻA.

Wacław Bylewski(ul. Obozowa 24) wniósł skargę przeciwko własnej żonie Adeli, która wraz ze swym „przyjacielem" Stanisławem Klotem, zamieszkałym przy ul. Sierakowskiego Nr. 4, wykradła mu wieprza, garderobę oraz 90 zł w gotówce i zbiegła.

Poszkodowany ocenia stratę na okrągłe tysiąc złotych.

PRZYWŁASZCZENIA.

Jeszcze w czerwcu niejaki Jan Wojciechowski wypożyczył za pewną opłatą od Eljasza Pietrucho (ul. Niemiecka 1 m. 4) garnitur smokingowy, wartości 300 zł.

Ponieważ Pietrucho przekonał się, że padł ofiarą wyłudzenia gdyż Wojciechowski, który nigdzie nie jest zameldowany, garnitur wypożyczony przywłaszczył sobie.

Poszkodowany zwrócił się o interwencję do policji.

— Antoni Mironowski (ul. Młynowa 2) zawiadomił policję iż niejaki Tabicki zamieszkały przy ul. Mickiewicza 44, przywłaszczył sobie powierzone mu meble, ogólnej wartości 600 złotych.

Giełda warszawska z dn. 22.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124,61—124,92—124,30
Londyn	43,37—43,48—43,26
Nowy York	8.901—8,921—8,881
Paryż	35,07—35,16—34,98
Praga	26,42½—26,49—26,36
Nowy York kabel	8,913—8,933—8,893
Szwajcarja	173,25—173,68—172,89
Stokholm	239,71—240,31—239,11
Wiedeń	125,93—126,24—125,62
Włochy	46,70—46,82—46,58
Berlin w obr. pryw.	212,93

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	110,75
Premjowa dolarowa	61,25
5% Konwersyjna	55,75
10% kolejowa	103,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowlane	93
7% ziemskie dolarowe	76,50
4½% ziemskie	56.50—56,25
4½% warszawskie	55,25
5% warszawskie	60
8% warszawskie	76,25—75.50—76
8% Łodzi	71,00
10% Radomia	81,50—80
6% obligacje m. Warszawy	59,00

AKCJE:

Bank Polski	165,—164,50
Cukier	30,50
Firley	29,00
Lilpop	25,00
Haberbusch	110,00

Popierajcie przemysł krajowy

PRZETARG.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie, ogłasza przetarg publiczny nieograniczony na sprzedaż zużytych materjałów: szmelcu żelaznego i żeliwnego oraz motoru elektrycznego i rowerów, a mianowicie:

1) Rożnego żelaza około	. . . . .	5.000 kg.
2) „ żeliwa „	. . . . .	800 kg.
3) Blachy dachowej „	. . . . .	4 000 kg.
4) Motor elektryczny stałego prądu		1 szt.
5) Rowery	. . . .	2 szt.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 sierpnia r. b. o godz. 10-ej w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych Oddział Ogólny pokój Nr. 85, przy ul. Magdaleny Nr. 2.

Dokumenty przetargowe winny być składane przez petentów w zapieczętowanych kopertach w kancelarji Oddz. Ogólnego, pokój Nr. 76 Dyrekcja Robót Publicznych do godz. 9-ej tejże daty, które są następujące:

a) oferta petenta ze wskazaniem ceny jednostkowej za materjały za kg. (patrz p. 1, 2, 3), za inwentarz za sztuki (patrz p. 4 i 5);

b) wadjum 5% sumy zaoferowanej w formie pokwitowania miejscowej Kasy Skarbowej o wpłaceniu tej sumy do kasy.

Powyższe materjały oraz inwentarz mogą być oglądane w godzinach urzędowych w podwórkach przy ul. Magdaleny 2 i Końskiej 18.

Wszelkie informacje o niniejszym przetargu mogą być udzielane w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych, pokój Nr. 85.

Dyrektor Inżynier
(—) Siła-Nowicki.

1206/VI—1

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 29-go lipca 1930 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Gazowej Nr. 6/2, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do zm. Nochuma Bachmana, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 635 złotych na zaspokojenie pretensji Zofji Tiurynowej-Rudotowiczowej.

Komornik Sądu Powiatowego
J. Lepieszo.

1205/VI

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa zawiadamia, że w dniu 31 lipca 1930 r. godz. 10-ta odbędzie się w Grodnie przetarg nieograniczony na remont główny klinik wewnętrznej i chirurgicznej U. S. B. w Wilnie.

Szczegółowe ogłoszenia ukażą się w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej".

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa.
L. dz. 4637/Bud.

Magistrat m. Wilna

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na malowanie mostów Bernardyńskiego, Zarzecznego, Popławskiego i Raduńskiego.

Termin składania ofert upływa dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 12-ej.

O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Sekcji Technicznej Magistratu pokój Nr. 52

Magistrat m. Wilna.

S. S. VAN DINE. 52)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Patrzyliśmy na ten żałobny widok tylko chwilę, gdyż uwagę naszą zwróciła rzecz wysoce zastanawiająca. Zgarnięte nabok pisma pozostawiały przed trupem wolną przestrzeń stołu, na której wznosił się wysoki, pięknie ustawiony domek z kart do grania. Granice dziedzińca znaczyły cztery strzały; ułożone jedna za drugą zapałki tworzyły ścieżki. Była to robota, zdolna uradować serce każdego dziecka. Przypomniałem sobie uwagi Vance'a o głębokich umysłach, szukających wytchnienia w dziecinnych zabawach. W zestawieniu tych dwóch zjawisk: dziecinnej budowli z kart i gwałtownej śmierci było coś niewypowiedzianie okropnego.

Vance przyglądał się niesamowitej scenie smutnemi, zmąconemi oczyma.

— Hic jacet John Pardee — szepnął z cichą czcią. — Oto domek, który sobie wybudował... domek z kart...

Przysunął się bliżej, jakby chcąc się temu lepiej przyjrzeć, ale potrącił nieostrożnie stół i kruchy domek runął w gruzy.

Markham zwrócił się do Heatha.

— Czy dał pan znać lekarzowi policyjnemu?

— Tak jest. — Sierżant robił takie wrażenie, jakby mu trudno było oderwać oczy od stołu. — Wezwałem również Burkego.

Podszedł do okna i rozsunął story, poczem powrócił do Pardee'go. Nagle ukląknął i pochylił się nad ręką zmarłego.

— To zdaje się ten 38, który tu chowano w szufladzie — zauważył.

— Niewątpliwie — potwierdził Vance, wyjmując papierośnicę.

Heath wstał i otworzywszy wiadomą szufladę komody, zbadał jej zawartość.

— Niema. W każdym razie będziemy musieli prosić pannę Dillard, żeby orzekła, czy to napewno ten sam.

W tejże chwili wpadł do suteryny Arnesson. Miał na sobie jaskrawy żółtoczerwony szlafrok i był silnie podniecony.

— Na wszystkie czarownice! — wykrzyknął. — Pyne powiedział mi właśnie nowinę. — Podszedł do stołu i popatrzył na ciało Pardee'go. Samobójstwo, co?... Ale dlaczegóż nie zainscenizował tego przedstawienia w swoim własnym domu? Co za niedelikatność, żeby to robić u kogoś! Ale czego się można spodziewać po szachiście. Spojrzał na Markhama. — Mam nadzieję, że to nam nie przysporzy kłopotów. Już i tak dosyć jesteśmy głośni. Cały ten harmider wprawia człowieka w roztargnienie i nie pozwala pracować. Kiedy będziecie mogli usunąć stąd to nędzne ciało? Nie chciałbym, żeby to Bella zobaczyła.

— Ciało zostanie zabrane zaraz po badaniu lekarskiem — odparł tonem mroźnej nagany sędzia. — I nie będzie potrzeby trudzić panny Dillard.

— Dobrze. — Arnesson patrzył na zmarłego. Nagle na twarzy jego ukazał się wyraz cynicznej zadumy. — Biedny chłop! Nie wytrzymał życia. Nadwrażliwy — ani cienia odporności psychicznej. Brał rzeczy za poważnie. Od czasu, jak jego gambit djabli wzięli, rozmyślał nad swoim losem i nie mógł się od tego oderwać. Czarny biskup prześladował nieboraka. Pewnie wkońcu naruszył jego równowagę umysłową. Do licha! Nie dziwiłbym się, gdyby to właśnie popchnęło go do samobójstwa. Mógł sobie wyobrazić, że jest szachowym biskupem, starającym się przedostać na świat w postaci jego nemezis.

— Mądra myśl — odparł Vance. — Ale, ale, gdyśmy tu weszli, na stole stał domek z kart.

— Ha! Zastanawiałem się, co te karty tu robią. Myślałem, że może w ostatnich chwilach życia szukał pociechy w pasjansie... Domek z kart?... Cóż to, u licha, może znaczyć?

— Wszak dzieci budują domki z kart...

— Rozumiem — rzekł uczony. — Bawił się w dzieciństwo do końca, wydrwił siebie samego. Dziwna koncepcja. Ale muszę coś na siebie zarzucić.

Ziewnął i poszedł na górę.

Profesor Dillard odprowadził go wzrokiem pełnym ojcowskiej troski, poczem zwrócił się do Markhama.

— Sigurd broni się zawsze przeciwko swoim uczuciom. Wstydzi się ich. Proszę nie bierzcie, panowie, jego niedbałej pozy zbyt poważnie.

Nim sędzia zdążył odpowiedzieć, Pyne wprowadził detektywa Burkego. Vance skorzystał z tego, aby wypytać lokaja, w jakich okolicznościach znalazł ciało.

— Pocoście wchodzili do klubu? — zapytał.

— W kredensie było trochę duszno, proszę pana — odpowiedział stary — więc otworzyłem drzwi na dole schodów, żeby wpuścić świeżego powietrza i wtedy zobaczyłem, że story są spuszczone...

— Więc się ich na noc nie spuszcza?

— W tym pokoju — nie.

— A jak z oknami?

— Zostawiam je zawsze na noc uchylone od góry?

— Czy wczoraj wieczorem też żeście je tak zostawili?

— Tak, proszę pana.

— Dobrze. A dziś rano, gdy otworzyliście drzwi...

— Chciałem zgasić światło, myśląc, że panienka zapomniała wczoraj przekręcić kontakt i zobaczyłem przy stole biednego pana nieżywego. Zaraz więc poszedłem do naszego pana...

— Czy wasza córka wie, co się stało?

— Powiedziałem jej odrazu, jak panowie przyjechali.

— O której wy i ona położyliście się wczoraj spać?

— O dziesiątej, proszę pana!

Po odejściu lokaja, Markham zainterpelował profesora.

— Przed przyjściem doktora Doremusa mógłby nam pan profesor udzielić wiadomych sobie szczegółów. Czy może pójdziemy na górę?

Udaliśmy się do bibljoteki. Na straży zmarłego pozostał Burke.

— Obawiam się, że wiele się ode mnie nie dowiecie — zaczął profesor, usadowiwszy się w fotelu. W zachowaniu się jego zaznaczała się dostrzegalna rezerwa. — Pardee zjawił się wczoraj wieczorem po obiedzie, niby to na pogawędkę z Arnessonem, a w rzeczywistości, aby zobaczyć Bellę. Ale ona przeprosiła nas i odeszła wcześnie do swego pokoju — miała silny ból głowy. Pardee zabawił do wpół do dwunastej. Później go już nie widziałem. Dopiero z rana Pyne przyniósł mi straszną nowinę...

— Ale — przerwał Vance — jeżeli Pardee przyszedł tylko poto, żeby zobaczyć pańską bratankę, to pocóż tak długo został po jej odejściu? Jak pan profesor to tłumaczy?

— Nijak — odrzucił z zakłopotaniem profesor. — Chociaż miałem wrażenie, że go coś dręczy i że szuka uspokojenia w kontakcie z ludźmi. Prawdę mówiąc, musiałem mu dać do zrozumienia, że jestem zmęczony i dopiero wtedy pożegnał się i odszedł.

— A pan Arnesson co robił przez cały wieczór?

— Po odejściu Belli rozmawiał z nami z godzinę, a potem udał się na spoczynek. Przez całe popołudnie załatwiał sprawy Drukkerów i był wyczerpany.

— O której odszedł?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski